Nr 76. Kraków, Wtorek 3 Kwietnia 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	12 zł. (24 kor.)	6 zł. (12 kor.)	3 zł. (6 kor.)	1 zł. (2 kor.)
W Austro-Węg., z przesyłką pocztową	16 „ (32 „)	8 „ (16 „)	4 „ (8 „)	1·35 zł. 2·70 k.
W Państwie Niemieckiem	20 „ (40 „)	10 „ (20 „)	5 „ (10 „)	1·75 „ 3·50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	24 „ (48 „)	12 „ (24 „)	6 „ (12 „)	2·— „ 4·— „

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 6 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 6 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica św. Jana L. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Nakładność uprasza się nieprzekraczać przeciwnem postawą.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Przypominamy, iż **prenumeratorzy** *Nowej Reformy* **tak miejscowi, jak i zamiejscowi** nabywać mogą po znacznie zniżonych cenach dwa czasopisma, a mianowicie:

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, od 1 października 1896 roku znacznie powiększony, po 2 *K* 40 *h*. kwartalnie, a nadto:

„Śmigus“

dwutygodnik humorystyczny po 1 *K* 80 *h*. kwartalnie.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają na żądanie 13 arkuszy **dodatku powieściowego** *(Opowiadania żołnierskie Adama Kosińskiego), które wyjdą do końca bieżącego miesiąca, za częściowym zwrotem kosztów nakładu w kwocie 50 halerzy.*

Flota i religia.

Agitacya polityczna, wywołana projektem wzmocnienia floty niemieckiej, przybiera coraz szersze rozmiary i coraz dalsze ogarnia warstwy społeczne, wywołując niekiedy dziwne objawy. Obecnie do sprawy tej wciągnięto już nawet... interesy religijne.

Katolicy w Niemczech, jako partya polityczna, zorganizowana w stronnictwie centrum, mają oczywiście prawo i obowiązek zająć stanowisko wobec kwestyi pomnożenia floty, ale duchowieństwo, jako takie, nie powinno się mięszać do tej sprawy, a tem mniej osłaniać interesy polityczne pozorami religijnemi. Tymczasem w Strassburgu zdarzyło się, że proboszcz wojskowy ks. dr. Poertner wypowiedział mowę w obronie projektu rządowego, wzywając wiernych, aby popierali tę sprawę. Katolicka *Köln. Volksztg.* słusznie zganiła go za to, z naciskiem podnosząc, że ksiądz katolicki nie powinien angażować swej godności i powagi w takich sporach politycznych, które nic wspólnego z religią nie mają.

Zdarzenie strassburskie nie pozostało odosobnionem. *Dziennik Śląski* donosi, iż we Wrocławiu ks. dr. Pohle, dziekan profesorów katolickiej teologii, wypowiedział w tych dniach o flocie mowę na zebraniu, zwołanem przez prowincyonalny wydział związku agitującego za flotą na Śląsku. Ks. Pohle mówił o politycznem i religijnem znaczeniu floty, a *Schlesische Volksztg.* wydrukowała jego mowę na naczelnem miejscu.

Powiększenie floty jest sprawą politycznej natury i każdemu obywatelowi wolno mieć o tem własne zdanie, a więc i księdzu także. I gdyby ks. Pohle był poprzestał na obronie floty ze stanowiska czysto politycznego, byłoby to jemu zrozumiałem i usprawiedliwionem. Ale ks. Pohle na tem nie poprzestał i podobnie, jak ks. Poertner w Strassburgu, dowodził, że w interesie religii należy popierać projekt wzmocnienia floty niemieckiej.

Ks. Pohle na początku swej mowy słuszną wypowiedział zasadę, że nawracanie pogan nie jest rzeczą państwa, ani marynarki, tylko rzeczą kościoła. Ale cóż, kiedy zaraz w następnych zdaniach swej mowy sięgnął aż do czasów św. Pawła, przypominając, że apostoł ten na okrętach jeździł i głosił na wyspach i wybrzeżach morza Śródziemnego słowo Boże, nawracając pogan. Od czasów apostoła Pawła przeszedł mówca do chwili obecnej i z zestawień swych wyznał wniosek, że należy poprzeć projekt rządowy, ponieważ missyonarzom do nawracania pogan potrzebna jest silna flota.

Słusznie też *Dziennik Śląski* strofuje księdza dziekana, że zupełnie niepotrzebnie wmięszał św. Pawła do agitacyi politycznej, bo wszak wiadomo, że rządowi chodzi o flotę wojenną, która ma bronić wybrzeży, ma być gotową na wypadek wojny, a nie jest przeznaczoną na to, żeby dawać misyonarzom skuteczną opiekę przy nawracaniu pogan w Chinach, Afryce itp. Zresztą same gazety katolickie pisały już o tem, że położenie misyonarzy w Chinach pogorszyło się od czasu, jak Niemcy zajęły Kiao-czau: ludność chińska patrzy teraz z większą nienawiścią na misyonarzy chrześcijańskich aniżeli dawniej.

Kwestya wzmocnienia i pomnożenia floty podzieliła Niemcy całe na dwa wielkie obozy; obie strony rozwinęły niezmierną agitacyę, przy której rozdrażnienie i podniecenie namiętności politycznych dochodzi do wysokiego stopnia. W takiem położeniu tem bardziej nie godzi się wnosić sprawę religii na burzliwe i hałaśliwe zebrania i wciągać do agitacyi politycznej misyonarzy, a nawet apostoła Pawła!

Podobnie też, jak *Köln. Volks-Ztg.* zganiła mowę flotową ks. Poertnera, tak *Dziennik Śląski* zganił, ze stanowiska katolickiego, zachowanie się ks. Pohle we Wrocławiu, ponieważ niewłaściwem jest używać powagi religii do osłony i poparcia agitacyi politycznej.

Nie jest bynajmniej obowiązkiem katolików, jako takich, popierać projekt wzmocnienia floty, zwłaszcza że nawet polityczna reprezentacya katolików niemieckich, partya centrum, nie wyrobiła sobie zgodnego i jednolitego zapatrywania w tej sprawie!

Listy sejmowe.

Lwów, 1 kwietnia.

Nie ulega dziś wątpliwości, że sprawa szerszej reformy wyborczej będzie w tegorocznej sesyi znowu poruszona — ze strony klubu demokratycznego polskiego. Klub na pierwszem swem tegorocznem posiedzeniu wybrał był dla tej sprawy komisyę z trzech, której polecił rewizyę wniosku przez klub ten w sesyach sejmowych 1896/7 i 1897/8 bezskutecznie stawianego. Rewizya ta była konieczna ze względu na dokonaną tymczasem zmianę ustawy wyborczej, wprowadzającą do Sejmu dwóch nowych wirylistów i pięciu nowych posłów z miast. Wniosek tegoroczny obejmie następujące punkty: Przedewszystkiem zgodnie z poprzednim wnioskiem utworzenie kuryi powszechnego głosowania, któraby wybierała 30 posłów. Dlaczego 30? Tego rodzaju cyfrowe postanowienia zawsze obudzają pewne wątpliwości. Wszakże cyfra 30 wydaje się minimalną, jaką przyjąć można. Kurya piąta wysyła do Rady państwa 15 posłów — że zaś liczba posłów sejmowych jest około dwa razy większa od liczby galicyjskich posłów do Rady państwa, przeto i piąta kurya powinna co najmniej dwa razy tyle wybierać do Sejmu. Zupełnie ściśle to nie jest. Do Rady państwa wysyła kurya piąta 19% ogółu posłów z Galicyi — w Sejmie zaś, według wniosku, miałaby tylko 15%. Jeżeli się jednak zważy, że u nas kurya piąta mieć będzie przeważnie charakter wiejski, a żywioł wiejski ma i tak w Sejmie większą niż w delegacyi przewagę — to owa różnica między 15 a 19% nie powinna razić.

Co do liczby posłów z miast trwa klub przy swoim dawnym wniosku — żeby w stosunku do tego, co było, podnieść liczbę posłów z miast o 10. Ze jednak świeżo sankcyonowana ustawa wprowadziła już nowych 5 posłów, wybieranych przez 10 miast, przeto tegoroczny wniosek domagać się będzie dalszych 5 posłów także z 10 miast.

Wniosek zawiera dalej małe powiększenie liczby posłów z gmin wiejskich. Skoro liczbę powiatów zwiększono z 74 na 78 — a każdy powiat polityczny wybierał jednego posła, przeto wniosek przyznaje nowym powiatom osobnych posłów, o co już w roku zeszłym upominali się włościańscy posłowie.

W ten sposób skład Sejmu byłby następujący: wielka własność 44 (bez zmiany) — miasta i Izby handlowo-przemysłowe 36 (o 10 więcej, niż faktycznie, o 5 więcej, niż według nowej ustawy) — gminy wiejskie 78 (o 4 więcej) — kurya powszechnego głosowania (nowe) 30 — wirylistów 12 (bez zmiany) — razem 200 posłów, o 39 więcej, niż obecnie. To dość znaczne zwiększenie liczebne Sejmu nie powinno przerażać — Sejm czeski ma 242 posłów, jest więc jeszcze o 42 posłów liczniejszy od galicyjskiego. W stosunku do ludności jest w Czechach jeden poseł na 24.000 ludności — w Galicyi jest jeden na 41.000, a gdyby liczbę posłów zwiększyć na 200, byłby jeszcze zawsze jeden na 33.000 mieszkańców, biorąc za podstawę cyfry ostatniego spisu. Tylko Sejm dolno-austryacki miałby wtedy stosunkowo mniej posłów — wszystkie inne znacznie więcej.

Dalszy punkt wniosku odnosi się do sposobu głosowania. Klub demokratyczny wnosi, ażeby we wszystkich kuryach były wybory bezpośrednie, ze zniesieniem wyboru wyborców. Odpowiada to życzeniu, przez ludność włościańską od dawna stale wypowiadanemu i jest zgodne z obydwoma dawniej przez klub stawianemi wnioskami. Co do tajnego głosowania zachodzi mała różnica z dawnemi wnioskami. Głosowanie w kuryi wielkiej własności, miast i Izb handlowo-przemysłowych — ma być zawsze tajne, — w kuryi wiejskiej i powszechnego głosowania ma być zostawione do woli wyborcy, głosować tajnie kartką, albo też ustnie. W poprzednich wnioskach przyjęto zasadę, iż w tych dwóch kuryach wyborcy umiejący pisać głosują tajnie — nieumiejący pisać, ustnie. W kraju z przewagą analfabetów to ograniczenie tajności jest usprawiedliwione. Gdy jednak zarzucono, że trudno przecież z komisyą wyborczą łączyć rodzaj komisyi egzaminacyjnej, któraby sprawdzała, czy wyborca umie pisać, czy nie — przeto zgodzono się na tę zmienioną formę, żeby w tych kuryach, w których jest wielu analfabetów, zostawić wyborcom swobodę głosowania jawnie lub tajnie.

Z dawnych wniosków klubu demokratycznego w sprawie reformy wyborczej, odpadły dwa: zamienienie wirylnych głosów rektorów uniwersytetów i politechniki na wybór posłów przez ciała profesorskie, na 6 lat, — a powtóre ustanowienie trybunału z pełną władzą śledczą — dla sprawdzenia wyborów. Pierwszy z tych wniosków cofnięto z powodu, że w obu uniwersytetach zgodna jest opinia, przeciwna temu sposobowi reprezentacyi uniwersytetu. Trudno narzucać prawo wyboru posła ciałom, które tego nie chcą. Jeżeli uniwersytety wolą co roku wybierając rektora, równocześnie tem samem wybierać i posła — jeżeli wolą co roku dokonywać wyboru i naukowo-administracyjnego i politycznego zarazem, zamiast rozdzielić te dwa akty i politykę odłożyć na koniec każdego sześciolecia, a co roku wybierać z wyłącznym względem na dobro nauki i układu — to niech mają tak, jak im się lepszem wydaje. Taki wybór przez uniwersytety byłby na kontynencie zupełną nowością i unikatem — w Anglii uniwersytety zdawna już mają to prawo.

Powtóre odpadł wniosek o utworzenie osobnego, pełną władzą śledczą wyposażonego trybunała do sprawdzania wyborów. Podobnie jak tamten — był i ten wniosek zanadto jeszcze nowy, ażeby się mógł przyjąć. W teoryi instytucya taka jest jeszcze zawsze przedmiotem dyskusyi — w praktyce nie weszła ona jeszcze nigdzie w życie — politycznie zaś wprowadzenie jej w naszym kraju zanim gdziekolwiek ją zaprowadzono, mogłoby być źle tłómaczone — jak gdyby u nas pod względem jurysdykcyi wyborczej samej reprezentacyi kraju było o tyle gorzej niż gdzieindziej, iż wprowadzeniem owej pozasejmowej instytucyi musimy wyprzedzić inne kraje. Dlatego wniosek ten czekać będzie lepszych — a może gorszych? — czasów.

Wnioski klubu będą prawdopodobnie złożone do łaski marszałkowskiej jutro, gdy niniejszy list mój pójdzie pod prasę. Jakie są ich szanse? Czy może doprowadzą one znowu do jakiegoś małego skromnego ustępstwa konserwatyzmu na rzecz postępu?

Pewien żartowniś sejmowy stawia wnioskowi temu bardzo pomyślny horoskop — a to na następującej podstawie: W stenogramach z posiedzeń Sejmu w r. 1898, kiedy obradowano nad sprawą reformy wyborczej, a komisya wnosiła przejście do porządku dziennego nad projektem klubu demokratycznego — sprawozdawca komisyi dr. Piotr Górski powiedział między innemi: „Przyznacie mi Szan. Panowie, że w miarę rozszerzenia prawa wyborczego trzeba obostrzyć regulamin i często chwytać się tych bardzo smutnych środków, które na opornych ludzi nakładają coś więcej, niż moralny przymus lub upomnienie prezydenta Izby. Jest faktem, że wskutek rozszerzenia prawa wyborczego regulaminy izbowe okazują się wszędzie niedostateczne.“

Tak mówił w r. 1898 jeden z wybitnych reprezentantów konserwy. W r. 1899, chociaż nie rozszerzono prawa wyborczego, nie nadano go takim warstwom, które go dawniej nie miały — zaprowadzono jednak obostrzenia regulaminu i ewentualne nawet wyrzucanie posłów za drzwi — a uczyniono to z bardzo silnym aplauzem całej prawicy. W związku z mową p. Górskiego z r. 1799 znaczy to, że przez *lex* Urbański chciała prawica utorować drogę rozszerzenia prawa wyborczego.

Jest w tem dużo logiki.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Berlin, 30 marca.

(Wynalazki i pomysłowość na bruku berlińskim. Moralność publiczna. — Oskar Panizza. — Premiera Ibsena. — Metropol-Theater).

Zbliżamy się powoli do urzeczywistnienia tych wszystkich ideałów i marzeń, które obiecywano nam w fantastycznych opowieściach o wieku XX. W Berlinie zaczynają już znikać doróżki konne, zastąpione przez dymiące i hałaśliwe automobile, rozwożące po mieście towary, ludzi i gorącą zupę dla biednych — automaty, rozstawione po wszystkich rogach ulic, zastępują kasy kolejowe, sprzedają znaczki pocztowe, papierosy, czekolade, papier i ołówki, a jeden z tutejszych dzienników, urządzających obławę na abonentów, obiecuje swoim czytelnikom wylosowanie dwóch wolnych biletów jazdy do Paryża i z powrotem wraz z całkowitem utrzymaniem i pokryciem wszelkich kosztów pobytu przez dni 14 w czasie wystawy! Niejeden z nas sprobuje szczęścia i zapłaci 75 fenigów prenumeraty miesięcznej, aby mieć szanse wylosowania takiego biletu. — Ale równocześnie z rozwojem wynalazków i zaprowadzeniem automobilów, które jeżdżą za szybko i zabijają przechodniów, wkrada się powoli, lecz stale zupełny przewrot w pojęciach etycznych i moralnych — zmiana skali wymagań życiowych i gorączkowa, amerykańska gonitwa za marnym groszem, dającym możność użycia, blasku i upojenia. W takiem olbrzymiem rojowisku ludzi, jakiem jest Berlin, zacierają się wszystkie te cechy nowego życia, zastosowanego do wieku XX., łatwo także pojąć, że w dwumilionowem mieście muszą osiadać na dnie społeczne męty, zalewające przedmieścia i szynki, nie ustępujące w niczem zbójeckim jaskiniom Londynu i Nowego Jorku, bezstronnego badacza uderzyć jednak musi ów niezwykły wzrost samobójstw, morderstw i krwawych walk, toczonych na noże po ulicach miasta, ów niekończący się nigdy szereg plugawych procesów, w którym przesuwają się, jak w kalejdoskopie, byli oficerowie gwardyi, właściciele dóbr ziemskich, kurtyzany, karciarze i oszuści. Przypadki otrucia, podstępnego zabójstwa dla kilku marek, zdarzają się w Berlinie codziennie. A parlament rozbrzmiewał do niedawna echem nadużyć, rozpusty i depprawacyi, wyciąganej na światło dzienne przez posłów przemawiających za przyjęciem „*Lex Heinze*“. Wnioskodawcy poszli za daleko i chcieli stworzyć drakońskie prawo, z którego łatwo zrodzić się mogło nadużycie i wyzysk, sam jednak fakt potrzeby takiej ustawy rzuca smutne światło na stosunki niemieckie...

Nie jestem ani poddanym pruskim, ani moralistą z zawodu, więc tak rażące objawy anarchii, wstrząsającej podstawami państwa, nie wielkie na mnie robią wrażenie. Dziwią mnie tylko

---

Marya Jurić (Zagorka).

Niewolnicy.

POWIEŚĆ.

Z upoważnienia autorki z chorwackiego przełożył
R. Z.

11

(Ciąg dalszy).

— Zdaje się, że nie znacie Chorwatów, skoro się ich tak boicie — rzekł dostojnik z uśmiechem. Nie mają oni takiej krwi gorącej, jak my. Prędko wybuchną, ale i prędko ustępują. A tym, coby ustąpić nie chcieli, albo zatkamy usta, albo ich wychłostamy... Chorwaci popełniają jeden wielki błąd, który nam wychodzi na pożytek: pomijając tych, którzy wyrzekają się Chorwacyi dla złotych ziarnek, znaleźć można między nimi dobrych i zacnych patryotów, ale owi biedacy męczą się i rozprawiają, rozprawiają i piszą, ale nie dosyć zwracają uwagi na rzecz główną. Oni dostrzegają i usuwają śmieci tylko ze środka izby, a oto w kąty, gdzie jest jedyne i pewne schronisko dla różnego robactwa, nie zaglądają zupełnie. Te kąty, to domowe ogniska. Są Chorwaci, którzy się rozpalają i entuzyazmują dla swych narodowych celów, i mają je — to musimy przyznać, — ale te nie są dla nas niebezpieczne, bo oni ich nie przenoszą do ognisk domowych. Każda idea narodowa powinna się unosić nad domowem ogniskiem, aby ją tam poznali wszyscy, nawet i niemowlę przy piersi matki. Wszystko to daremne — niechaj się wyśmiewają politycy, jeśli ich wola, a przecież owo powietrze, którem oddychamy w domu rodzicielskim, pozostawia ślady w duszy jednostki i narodu. Chorwaci mają ideę narodową wielką, ale dopóki ona nie pocznie czerpać soków z rodzinnego żywota, dopóki nie usunie niemieckiego wychowania i ducha z serc niewiast chorwackich, dopóty tej idei bać się nie potrzebujemy.

— O ile ja wiem, Chorwatki się wcale do nas nie palą — zauważył Tatray.

— A dlaczegóż pańska żona ustąpiła i zapłonęła do Madziarów?

— Ona się nigdy do niczego nie paliła; ona w ogólności nie miała o tem wszystkiem pojęcia.

— A więc przecież się stwierdza moja obserwacya. Widzicie, dlatego Chorwatki w takiej liczbie idą za mąż za naszych urzędników kolejowych, ponieważ z młodości do niczego się nie zapalają; u nich nie ma śladu tych idei, za które walczą Chorwaci. Kiedy ją poprosisz, najspokojniej idzie za mąż za Madziara i ponawala się tak rychło zmadziaryzować. Znam więcej takich pomadziarczonych Chorwatek, które przewyższyły nasze córki, a nawet, mając wiele żywości w sobie i ambicyi, zdolne są stać się jakiemś środowiskiem, około którego chętnie się skupiamy. Znam jednę taką panią, która poszedłszy za Madziara, wyuczyła się dokładnie naszych dziejów, literatury, i poznała narodowe aspiracye; nawet założyła Towarzystwo madziarskie, stanęła na jego czele i skupiła około siebie wszystką inteligencyę i wszystek lud całej parafii, aż wszyscy się temu dziwili. Ale cała tajemnica tej rzeczy leży w tem, że my kobietę na publiczną arenę wzywamy i umiemy w niej obudzić zapał do naszej sprawy. Tymczasem owe Chorwatki zapędzone są w kąt, jak spłoszone stado. W Chorwacyi dzieje się tak, jakby tam panowała zasada, niebezpieczna dzisiaj dla współczesnych narodów: kobieta jest po to, aby prała pieluchy i gotowała polewkę. Nasze żony myśmy nauczyli przy warzesze śpiewać: „*Kosut Lajos asst izente*“ i „*Talpra Madjar*“... i dlatego nam polewka smakuje i krew wrze...

— W małym narodzie już to znać, kiedy jedna istota nie oddycha narodową ideą.

— Na jednem ognisku, gdzie wszystkie garnki się gotują, można wiele ugotować, nie prawdaż? — dorzucił ktoś.

— Całkiem naturalnie. Gdzie mąż nie może znaleść ognia, powinna żona. Towarzyskie ewolucye nie dały kobietom należytej swobody, aby się same oświecały i doszły do tej idei. Dlatego, czego nie uczyniło ogólne towarzystwo, uczyniliśmy my sami, Madziarzy, i takeśmy się znowu w towarzystwie spotkali. Kobiety mają wszelkie warunki, aby zostać filarami narodu. Chorwaci nie poszli w tem za nami, i dla tego w narodzie ich nie może zawrzeć to, co jest potrzebne do rozgotowania obcych zachcianek względem Chorwacyi“.

Wśród takiej rozmowy zaszli ku miastu, i zsunęli się do dzisiejszej sądowej ulicy, poczem zwrócili się ku dworcowi.

Przed pomnikiem Gaja zatrzymali się nieco.

— Co to za pomnik? — zapytał dostojnik.

— Doprawdy, że nie wiem — rzekł Tatray. Sądzę, że to jakiś poeta, który jak mówią, tu się urodził.

— Owi Chorwaci wszędzie mają poetów — rzekł Erdelyi. Lepiejby było, aby tu postawili Petöfiego.

— Kto wie, czy kiedy...

— No, to, com odkrył — przerwał dostojnik i zwrócił się do Tatraya — podczas podróży, jest doprawdy charakterystyczne. — Dokądeśmy tylko zaszli, choćby i w najbardziej zapomniane sioło, wszędzie słychać było śpiew i to przez dzień cały. Rano, kiedy robotnicy idą do pracy, śpiewają, w południe gdy idą na obiad, śpiewają i wieczór, gdy wracają. Gdzie tylko się obrócisz, wszędzie słyszysz pieśni. Tegom nigdzie jeszcze nie zauważył. I do tego wiecie nie jestto śpiew jednym głosem, ale wieśniacy, całkiem prości chłopi, śpiewają na dwa i trzy głosy, jak u nas towarzystwa śpiewackie.

— I tu tak samo.

— A więc to jest jakiś śpiewający naród.

Naprzeciw wyszło kilku panów.

Dostojnik się zatrzymał i zbliżył się do reszty.

— Patrzcie teraz na te kobiety, jakie są naturalne i jakie mają oczy inteligentne; w tem są zupełnie różne od naszych.

— No, oczy naszych kobiet są bardziej ogniste — dodał Erdelyi — pewny stos do spalenia ultra-chorwackich idei...

Wszyscy się roześmiali, i zwrócili się ku dworcowi.

Za godzinę pociąg popędził ku Zagrzebiowi.

VI.

Śledztwa przeciwko Włodzimierzowi zupełnie nie przeprowadzono. Wnet potem odjechał do Pesztu na drugi egzamin, ale ku jego zmartwieniu nie przepuszczono go z powodu nieznajomości języka madziarskiego. Powiedziano mu, że się statuty znacznie zmieniły, i że odtąd nie będzie mógł nikt złożyć urzędniczego egzaminu, kto nie będzie umiał po madziarsku, że egzamina prowadzi się tylko w madziarskim języku. Tymczasem on na tyle języka nie znał, a to tem więcej, że się spodziewał pozwolenia na odpowiadanie w języku niemieckim.

W trzy dni po egzaminie otrzymał dekret przeniesienia, na podstawie którego dyrekcya zagrzebska przydzieliła go do Sabotyszcza (Steinamanger). Słowaka, który, był razem z Włodzimierzem oskarżony, wydalono ze służby bez śledztwa; a on przedtem jeszcze wysłał drogą nieurzędową do ministra zażalenie, w którem się skarżył na postępowanie ze sobą, i prześladowanie z powodu narodowości.

Włodzimierza głęboko dotknęły te zdarzenia. Kiedy otrzymał dekret przeniesienia, wstrząsnęło to całą jego duszą.

— No, — mówił do wuja — proszę mi teraz powtórzyć to wszystko, co mi wuj powiedział w dzień obudzenia we mnie myśli w służbie kolejowej.

— Ja się wstawię za tobą, i znowu cię napowrót przeniosą — tłómaczył się wujaszek.

Tyś zawsze nadto gorąco kąpany; ja zrobię przecież swoje — dokładał starań starzec, aby jak najrychlej pozbyć się siostrzeńca.

Kiedy Włodzimierz przybył do Danicy, był dziwnie przygnębiony. Owa drogą dziewczynę pozostawić i oddalić się daleko od ojczyzny, — nie, tego było zanadto. Czuł ból, zrozumiały tylko tym, których oddech każdy przejęty jest tęsknotą za jedną istotą.

— Gniewam się bardzo, że odjeżdżasz tak daleko — rzecze doń Danica. — Czemuś nie odpowiedział, że tam nie pójdziesz?

— Duszo moja, tego powiedzieć nie można.

— Ty niczego nie możesz, cobym ja chciała, jeśli ci się to tylko nie podoba. Dlaczego cię przeniesiono, powiedz mi?

— Ależ, droga Danusiu, to są sprawy służbowe, cóż ci będę o tem mówił. Raczej korzystajmy z chwil, jakie spędzić możemy razem — odparł Włodzimierz, i okrył jej twarzyczkę całusami.

Tego samego dnia odjechał do Subotyszcza. Jechał z ciężkiem sercem, ale jeszcze zawsze z odwagą. Ufał sobie i swojemu losowi. Uważał to za niemożliwe, aby wszystkie jego wielkie myśli i nadzieje, tak humanitarne przepadły bez śladu. Postanowił koniecznie udać się do ministra komunikacyj i wyjaśnić mu całą sprawę, a zarazem prosić, aby go znowu przeniesiono na stacyę chorwacką.

(C. d. n.)

owe pompatyczne i napuszone mowy ministrów i publicystów i całej prasy, która bije się w piersi: Panie Boże, dziękujemy Ci, żeś nas nie stworzył na podobieństwo Polaków i Francuzów zanurzonych w błocie panamskiem i rodzących zdrajców Dreyfusów — dziękujemy Ci także za to, żeś nas z innej ulepił gliny, aniżeli tych kramarzy Anglików, którzy przelewają krew niewinnych Boerów i ciemiężą wolny naród — dla złota! Nie przeszkadza to jednak tej samej prasie starannie tuszować i zasłaniać bardziej gorszące i więcej podłe procesy od owych w Paryżu i Rennes i odwracać się tyłem do Boërów dla tego, że skończyła się dla nich epoka zwycięstw a nastał czas klęski i pogromu. Telegramy cesarza Wilhelma i postawa całego dziennikarstwa niemieckiego uzbroiła Boërów i pozwoliła im liczyć na pewne na interwencyę i pomoc rządu. Dzisiaj nauczył się już biedny i dzielny lud boërski, że łaska pańska na pstrym koniu jeździ! Utratą niepodległości i wolności ojczyzny opłacą oni to samo doświadczenie, które wypisała nam ongi Francya i Anglia krwawemi zgłoskami na kartach naszej historyi!

Skoro mowa o „moralności“ dziennikarstwa tutejszego, to nie mogę powstrzymać się od opowiedzenia wam takiego faktu. **Oskar Panizza**, osławiony przez monachijski proces o obrazę religii i skazany za dramat „Wniebowzięcie“ na rok ciężkiego więzienia, przeniósł się do Zurychu i tam począł wydawać ulotne pisemko *„Züricher Diskussionen“*. *Panizza kannte seine Pappenheimer*, — autor „Wniebowzięcia“ i „Parisiany“, napisanej językiem „Fraszek“ Kochanowskiego, znał drogę, wiodącą do popularności i pełnej kasy. Rozpoczął on systematycznie opisywać najskrytsze i najbardziej drastyczne tajniki z życia wielkich mężów, jak n. p. „przyczyny choroby Heinego“, — „listy miłosne Strindberga“ i t. d., i t. d. W ostatnim wreszcie numerze ogłosił on pod zmienionem nazwiskiem „przyczyny śmierci **Julii Déry**“. Julia Déry zakończyła w zeszłym roku krótkie a sławne życie swoje — samobójstwem! Przyczyną było jej zerwane małżeństwo z p. S.

Córka węgierskiego obywatela, z początku aktorka wiedeńska, później śpiewaczka koncertowa, wreszcie utalentowana i ceniona powieściopisarka, należała przez dłuższy czas do najbardziej oryginalnych i sympatycznych osobistości, jakie pojawiły się kiedykolwiek w kołach literackich w Berlinie. Fantastyczne, pełne temperamentu powieści i nowele Déry znała niemal cała publiczność niemiecka, — tak samo, jak zachwycała się jej portretami, malowanemi przez **Lenbacha, Stucka i Leistikowa**. — Śmierć jej, tak niespodziewana, wywarła olbrzymie wrażenie. Dzisiaj rosną już białe kwiaty na grobie biednej **Déry**, a świat zapomniał o niemieckim Jerzym Sand, kiedy nagle ukazał się w *„Züricher Diskussionen“* paszkwilowy artykuł Panizzy, przekręcający różne epizody z życia Déry i przedstawiający ją jako heterę i ulicznicę!

Nie wchodzę w to, czy życie prywatne wszystkich tych, którzy przerastają zwykłą miarę filistrów i snobów, należy wogóle do publiczności, sądzę jednak, że sam fakt obrzucania błotem zmarłej i nieszczęśliwej kobiety jest czynem haniebnym, ilustrującym dosadnie tutejsze stosunki literackie i prasowe.

Z repertoaru teatralnego zanotować wypada premierę Ibsena *„Wenn wir Todten erwachen“* odegraną w *Deutsches Theater*, dalej „Giocondę“ d'Annunzia i Björnsona „Ponad siły“. Jak łatwo przewidzieć było można, nie znalazł dramat Ibsena dobrych wykonawców w „teatrze niemieckim“, który dotychczas nie postarał się o zapełnienie luki, powstałej po wyjeździe Kainza i Agnieszki Sormy. Z roli Ireny zrobiła pulchna niemeczka panna D. poprostu karykaturę, inne role nie były również odpowiednio obsadzone.

Dziwnym zbiegiem okoliczności przyjęto d'Annunzia o wiele życzliwiej, aniżeli na innych scenach europejskich, a przedstawienie „Giocondy“ przysporzyło jej autorowi nie mało sławy i zapewniło mu stałe powodzenie nad Sprewą. — *Metropol-Theater* zabawia obecnie swoją publiczność przeróbką pociesznej farsy **Feriers'a** *„Royaume des femmes“* wystawionaj z niesłychanym przepychem. Dość powiedzieć, że kostyumy i dekoracye kosztowały przeszło 70.000 marek. I to jest zapewne przyczyną nadzwyczajnego powodzenia **Feriers'a**, ściągającego codziennie tłumy widzów do ozdobnej sali najpiękniejszego teatru w Berlinie. *Al. W.*

KRONIKA.

Kraków, 2 kwietnia.

Następny numer „Nowej Reformy“ wyjdzie i wydawany będzie jutro, we wtorek 3 b. m., w nowym lokalu administracyi i redakcyi, przy ulicy Jagiellońskiej liczba 10. Administracya nasza uprasza się, aby od jutra zgłaszano się pod powyższym adresem, celem odebrania dziennika.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że administracya posiadać będzie własny telefon liczba 401, telefon redakcyi *Nowej Reformy* zachowuje swój dotychczasowy numer 41.

Po ośmnastu latach rozstajemy się dzisiaj z „**Drukarnią Związkową**“, która od początku istnienia dziennika bez przerwy go drukowała. Poczuwamy się do miłego obowiązku podziękowania na tem miejscu zarówno zarządowi „Drukarni Związkowej“, jak całemu personalowi, zajętemu pracą przy naszym dzienniku, za dotychczasowy szczery i lojalny stosunek, który nieodzownym był warunkiem wydawania codziennego pisma. Z małych początków, oparta wyłącznie prawie na udziałach swoich pracowników, rozwinęła się w tym czasie „Związkowa Drukarnia“ w poważną instytucyę przemysłową. Żegnamy ją staropolskiem *„Szczęść Boże!“* w dalszej pracy i pomyślności.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 5 b. m. o godz. 5 po południu.

Z uniwersytetu. P. Wiktor Teodor Jankiewicz z Gorlic, kandydat adwokacki w Sarajewie, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Z teatru miejskiego. Czteroaktową sztukę p. Sydona Frydberga „Zmory“, uwieńczoną pierwszą nagrodą, nadesłał autor na życzenie dyrekcyi, która ją wkrótce wprowadzi na scenę.

Panna Przybyłkówna wraca po krótkiej przerwie na scenę naszą i wystąpi jutro w „Romantycznych“ Rostand'a.

W Kole artystyczno literackiem odbędzie się we środę 4 b. m. ostatni w tym sezonie raut muzyczny z nader urozmaiconym programem. Gości można wprowadzać tylko osobiście. Początek rautu o godz. 9 wieczorem. Wstęp zwykły.

Z Uniwersytetu ludowego. Zapowiedziano na tydzień bieżący wykłady p. Kazimierza Bartoszewicza o złotym wieku literatury, zostały odroczone z powodu niedyspozycyi prelegenta.

Koło nauczycieli szkół wyższych w Krakowie odbędzie jutro we wtorek o godz. 6 wieczór w *Collegium novum* posiedzenie. Porządek dzienny: 1) O wychowaniu narodowem, ref. ks. Kobyłecki T. J. 2) W sprawie braku nauczycieli w szkołach średnich, ref prof. Zachemski. 3) Kwestyonaryusz wydz. Tow. w sprawie nauki gramatyki i ćwiczeń łacińskich w gimn. wyż., ref. prof. Winkowski.

W Stow. nauczycielek odbył się wczoraj wieczorek muzykalno-wokalny, pod kierunkiem artystycznym p. Stanisławy Heuman. Część wokalna spoczywała w rękach dwóch wytrawnych śpiewaczek p. Anny Belke i p. Stanisławy Heuman. P. Belke odśpiewała nieznany u nas utwór hr. Broel Platerowej, zaś p. Heuman mazurek z op. „Duch wojewody“ i pieśni Żeleńskiego. Miłą niespodzianką był występ młodziutkiej amatorki p. Bystrzanowskiej, uczennicy p. Heuman, która za pełny wdzięku śpiew otrzymała oklaski. P. Stroka wygłosił wiersz własny „Z ziemi niedoli“, a zniewolony oklaskami dodał „Prima aprilis“ i sonet „Piękność dziewicza“. Gra artystyczna znanego amatora dra Schenka i p. Aliny Świderskiej, która oprócz tego podjęła się uprzejmie akompaniować do śpiewu — były dopełnieniem zajmującego programu.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Związku handlowego Kółek rolniczych odbędzie się jutro, t. j. 3 b. m. w sali krakowskiej Rady powiatowej celem dokonania wyborów Rady nadzorczej tego stowarzyszenia.

Bankiet. W sobotę po przedstawieniu jubileuszowem Pauliny Wojnowskiej odbył się na cześć artystki bankiet w hotelu Saskim, urządzony przez wielbicieli jej talentu i kolegów. Wzięło w nim udział grono osób ze sfer obywatelskich i stałych bywalców teatru.

Wśród upominków, jakie p. Wojnowska otrzymała sobotniego wieczoru, był także worek srebra, sebranego przez zwolenników jubilatki drogą składek na ręce dyr. Kotarbińskiej.

Tow. oświaty ludowej w Krakowie odbyło w sobotę doroczne walne zgromadzenie. Sprawozdanie zarządu przedstawił p. Wojnarowicz, zaznaczając, że wkrótce powstanie nowy zarząd okręgowy w Cieszynie i że komisya wydawnicza przygotowuje wydanie „Dziejów Polski“. Zamianowano następnie Henryka **Sienkiewicza** członkiem honorowym Towarzystwa, poczem przystąpiono do wyborów. Członkami zarządu głównego wybrani zostali pp.: radca szkolny Bronisław Trzaskowski, ks. dr Franciszek Gołba, Adam Konopka, dr Teodor Kosch, dr Julian Ruczka, Stanisław Siedlecki, Mieczysław Szybalski, dr Stanisław Tomkowicz, ks. dr Czesław Wądolny i Stanisław Polaczek. Do komisyi kontrolującej wybrani pp: Włodzimierz Aleksandrowicz, Wacław Anczyc, Zygmunt Ehrenberg, ks. Jan Łebaj i Henryk Müldner.

Z Tow. ogrodniczego. We środę dnia 4 b. m. odbędzie się w sali wykładowej gmachu chemicznego uniwersytetu Jagiell. posiedzenie miesięczne krak. Tow. ogrodniczego. Początek o godz. 6 po południu. Na porządku dziennym sprawy administracyjne i komunikaty członków.

Turniej i popis szermierzy. Wczoraj odbył się w sali Saskiej pierwszy turniej uczniów szkoły szermierskiej nadporucznika p. F. Adama Nowotnego, na który przybyli liczni miłośnicy tego sportu. W popisie, wyłącznie na szable, wzięło udział kilkunastu uczniów tej szkoły, których występy wykazały, że system szkoły p. Nowotnego doprowadził do niezłych rezultatów. Popisy trwały od g. 11 do 1 przed południem i od 4 do 6 po południu. W skład jury wchodzili: Władysław hr. Mycielski, nadporucznik Morawetz, nadporucznik dragonów Klein, nauczyciel szermierki w krakowskim „Sokole“ p. Rociński i mistrz szermierki ze szkoły kadeckiej w Łobzowie, nadporucznik p. Linnemann. Po skończonych popisach przyznało jury szermierzom medale w następujący sposób: Duży złoty medal otrzymał p. Wacław Szujski; małe złote p. Alfred Towarnicki i Józef hr. Tyszkiewicz; srebrne ze złotą obrączką pp. Turek, Sielawa, dr Rowiński, Wyszkowski i Wysocki; srebrne medale hr. Stadnicki, Hubczenko, Hieronim hr. Tarnowski i Jan Nowotny; bronzowe medale pp. Wiktor Kawecki i Kotkowski. Medale zostaną rozdane dopiero podczas turnieju, który odbędzie się dziś wieczorem, również w sali Saskiej, o godz. pół do 8 wieczorem. W turnieju dzisiejszym, na szpady i szable, weźmie udział, oprócz wybitniejszych uczniów szkoły, także kilku mistrzów szermierki, jak dyrektor szkoły, nadporucznik p. F. Adam Nowotny, nadporucznik dragonów p. Klein, mistrzowie szermierki z Wiener Neustadt, pp. Neralc i Bąkowski, oraz nadporucznik Morawetz. Czysty dochód z turnieju przeznaczono na pomnożenie funduszu jubileuszowego uniw. Jagiellońskiego.

Loterya fantowa, która dnia 25 marca odbyła się w sali Grand hotelu na rzecz krakowskiego Towarzystwa dobroczynności, przyniosła 702 złr. 15 ct. czystego dochodu.

Dom Jana Matejki. Wczoraj odbyło się doroczne ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa imienia Jana Matejki, na którem zarząd przedłożył sprawozdanie ze swoich czynności i stanu funduszów. Przewodniczył zebraniu prezes dr Maryan Sokołowski, który na wstępie w sposób treściwy przedstawił dzieje dzieje roku ubiegłego i dał ogólny obraz stanu dokonanych i projektowanych na najbliższy okres czynności. Pomimo energicznych zabiegów wydziału, ostatni rok pod względem ruchu i finansowego obrotu, wykazał gorsze wyniki, niż lata ubiegłe. Z powodu nadmiernie przez władze fiskalne wygórowanych podatków, Towarzystwo mimo znacznego na pozór majątku, jaki przedstawia hipoteczna wartość domu i zbiory, nietylko nie ma żadnego w tej realności dochodu, ale jeszcze dopłaca rocznie 75 złr. Jedyne pozycye dochodów Towarzystwa stanowią: subwencya miasta Krakowa, wkładki członków, składki osób prywatnych i opłaty za zwiedzanie domu. Źródła te dały w roku 1899 ogółem kwotę 2.625 złr dochodu. Tak szczupły obrót kasowy nie doswolił zarządowi przystąpić do urzeczywistnienia jednego z głównych zadań, to jest przebudowania piętra drugiego i trzeciego i zamienienia tych dalszych integralnych i głównych części składowych domu Jana Matejki, na museum.

Ku temu celowi służyć ma przedsiębiorstwo loteryi artystycznej, z której czysty dochód ma dostarczyć funduszu na urządzenie muzeum i spłatę ciężarów. Ale i to przedsięwzięcie, jak i do tej chwili, nie powiodło się, gdyż ogólnej liczby 10.000 losów sprzedano dotąd zaledwo 2.000. Wydział nie za tak niską cenę oddawać nagromadzonych z taką ofiarnością przez artystów polskich cennych dzieł sztuki, oddanych na loteryę, uzyskał od władz przedłużenia terminu losowania do końca 1900 roku i żywi nadziej, że ofiarność społeczeństwa poprze cel tak piękny i dopomoże Towarzystwu do zgromadzenia niezbędnego funduszu na cele urządzenia museum i pracowni mistrza. Jest to ostatni i najważniejszy cel istnienia i żądań Towarzystwa, po spełnieniu którego Towarzystwo się rozwiąże i odda urządzony w zupełności dom Jana Matejki jako instytucyę narodową na własność i w zarząd gminie m. Krakowa.

Towarzstwo spodziewa się, że nadchodząca uroczystość jubileuszu uniwersytetu, gromadząc w murach Krakowa liczny zastęp obcych gości i turystów, obudzi także zainteresowanie domem Matejki i pomnoży dochody i ofiarność. Pięciokrotna w ciągu lat ostatnich zmiana kustosza, którym obecnie został mianowany p. Maciej Szukiewicz, nie wyszła na dobre Towarzystwu, o przysporzyła zarządowi wiele kłopotu i zajęcia przez każdorazowem sprawdzaniu inwentarza. Towarzystwo postanowiło także zwrócić się o stałe subwencye do Sejmu i Rady miasta Lwowa i ma uzasadnioną nadzieję, że dotyczące sfery tak pięknej i godnej poparcia narodowej instytucyi nie odmówią za siłku.

Następnie odczytał skarbnik Towarzystwa p. Zygmunt Hencel sprawozdanie kasowe, z którego okazuje się, że czysty majątek Towarzystwa reprezentuje sumę 45.247 złr.

Dochody wynosiły 3 403 złr., rozchody 1.923 złr., a przyrost majątku w roku 1899 wynosił 1.479 złr. 82 ct. Po przyjęciu sprawozdania kasowego rozwinęła się ożywiona dyskusya nad programem dalszej akcyi, w której wzięli udział pp. prof. dr Jordan, Stachiewicz, St. Estrejcher, Sternschuss i dr K. M. Górski.

Z sali sądowej. *(Uprowadzenie?)* Kwietniowa kadencya sądów krakowskiej ławy przysięgłych rozpoczęła się dziś rozprawą przeciw Zacharyaszowi **Gutterowi**, oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnionego przez „uprowadzenie“ nieletniej dziewczynki. Rozprawą w miejsce wiceprezydenta Morelowskiego, który jest słaby, prowadzi radca **Wawrusch** jako wotanci zasiadają radcy **Ursel i Turowicz**, oskarża prokurator **Pawłowski**, a oskarżonego Guttera broni adwokat dr Rudolf **Frühling**. Z aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

W **Trzebionce** żyła rodzina Kuppermanów, u których służyła czternastoletnia dziewczynka, Maryanna Kajdówna, córeczka, Cecylii Kajdowej pełniącej obowiązki służącej u jakiejś familii żydowskiej w Chrzanowie; a w pobliskiej wiosce w Wodnej, mieszkała rodzina Gutterów. Gutterzy z Kuppermanami żyli w wiecznym antagonizmie. Gutterowie, widząc, że Kuppermanowie za tanie pieniądze mają dobrą i obrotną służącą, a dowiedziawszy się przytem, że Kuppermanowie źle się z nią obchodzą, postanowili pozyskać Kajdównę dla siebie. Pewnego dnia Kuppermanowie posłali Kajdównę do rodziców swych do Wodnej. Kajdówna poszła i niewróciła. Kuppermanowie rozpoczęli poszukiwania za zaginioną dziewczyną przy pomocy żandarmeryi i policyi w Chrzanowie, a tymczasem po całej okolicy rozeszła się wieść, że żydzi „porwali katoliczkę dla swych rytualnych celów“ i wszyscy wskazywali na Kupermanów, jako na winowajców....

Sprawa zaczynała się zaostrzać. Katolicka ludność była wzburzona i rozgoryczona, tembardziej, że na dworcu kolejowym w Chrzanowie kilkoro ludzi natrafiło na ślad jakiegoś nieznanego żyda, uprowadzającego nieletnią katoliczkę... Lecz nagle cała ta zawiła historya wyjaśniła się: Kajdównę odszukano w domu rodziców Gutterów, zamieszkałych w Zatorze. Kajdówna nie mając bynajmniej pojęcia o tem, jak za nią szukają po całym świecie, pełniła tam obowiązki służącej.... Śledztwo wykryło, że „uprowadzenia“ Kajdówny z domu Kuppermanów dokonał Zacharyasz Gutter — i to uprowadzenie zawiodło go na ławę oskarżonych.

Po odczytaniu tego aktu oskarżenia poczęto badać świadków; z zeznań Cecylii Kajdowej wynika, że w całem tem zajściu, była nawet w uczuciach macierzyńskich neutralną a o wieku swego dziecka niemiała nigdy jasnego pojęcia. Następnie przesłuchano Maryannę Kajdównę, która szeroko opowiadała cały fakt swej ucieczki; dr Frühling wykazał jednak ławie przysięgłych, że dzisiejsze jej zeznania stoją w sprzeczności z zeznaniami złożonemi w śledztwie.

Po orzeczeniu lekarzy sądowych, których zdaniem Kajdówna nie przekroczyła jeszcze 14 lat życia, zaczęto badać kilku innych świadków, którzy mniejszy lub większy udział brali tej sprawie. Rozprawa trwa dalej.

Fałszywe storublówki. Wczoraj wieczorem jakiś nieznany mężczyzna, czarno odziany, o twarzy okrągłej i jasnym blond zaroście przyszedł do kawiarni Wetzsteinowej przy ulicy Siennej i wywołał stamtąd starą wekslarkę, stale w tej kawiarni „urzędującą“, niejaką Fany Sellingerową, a znalazłszy się z Sellingerową na ulicy, oświadczył jej, że w handlu p. Fuchsa jest jakiś „facet“, który koniecznie chce zmienić 2 storublówki. Sellingerowa ucieszona nadzieją zysku, udała się wraz z owym nieznajomym do domu pod l. 8 w głównym rynku. Tam na schodach pomiędzy pierwszem a drugiem piętrem, spotkał ich drugi nieznajomy mężczyzna, brunet, dość wysokiego wzrostu, który przywitawszy się z owym pierwszym nieznajomym, jasnym blondynem, dał Sellingerowej dwie storublówki do zmiany.

Na schodach było dość ciemno. Sellingerowa wzięła do ręki podane jej pieniądze, zauważyła właściwą im tęczową barwę i napis „sto rublej“, okalający portrecik Katarzyny, a nie podejrzywając żadnego oszustwa, w tej chwili wypłaciła nieznajomemu 500 koron, i ucieszyła się, że na tym interesie zdołała zarobić 40 koron, które dostały się jej skutkiem „zmiany poniżej kursu.“

Ale radość jej „znikła bez śladu“, skoro przyszedłszy napowrót do kawiarni Wetzsteinowej obejrzała owe storublówki i przekonała się, że są to falsyfikaty wykonane ręcznie, że portrecik Katarzyny jest zgrabnym „bohomazem“ który na pierwszy rzut oka, za autentyczny może uchodzić! Storublówki te wykonane tuszem i zwykłym atramentem o jasnym, doskonale wykonanym podkładzie tęczowym, nie miały nawet powycieranych linjek pomocniczych, zakreślonych ołówkiem.

Sellingerowa z krzykiem przybiegła na policyą, prosząc, aby wyszukano oszustów i złożyła tam fałszywe banknoty. Policya w sprawie tej rozpoczęła już poszukiwania.

Biednemu zawsze wiatr w oczy. Jeden z nauczycieli ludowych pisze nam:

W tych dniach otrzymałem list niezwykłej formy i objętości. Adres niemiecki nasuwał mi przypuszczenie, że może hen daleko za morzem ciocia jaka, umierając, wysłała mi jeszcze ciepłą ręką parę parę obligacyj lub banknotów. A że w rachowaniu z kieszeni nie celuję i miesięczne moje zamknięcia rachunkowe są często podobne do obecnych zamknięć rachunkowych n. p. wielickiej Kasy, więc też ta myśl była mi tak miła, że się nie spieszyłem z otworzeniem listu. Ale ciekawość przemogła i gdyby nie okoliczność, że p. Bobrzyński wyrobił u nas przekonanie, że nadzieja dla nas jest zawsze zwodniczą, byłbym doznał bardzo nieprzyjemnego rozczarowania — bo oto znalazłem w liście dwa arkusze poliniowanego papieru z napisem *„Namensliste“*, a na świstku, co następuje (tłomacząc wiernie): „Budapeszt data st. p. Wielmożny Panie! Pozwalamy sobie prosić Pana o podanie nazwisk zamożnych osób, zamieszkałych w Pańskiej okolicy. W załączeniu przesyłamy do dyspozycyi 2 arkusze po 100 rubryk z prośbą o wypełnienie i przesłanie nam do dni 8. Za 100 adresów ofiaruje 1 50, za 200 — 3 korony, które po nadesłaniu prześlemy. — Z poważaniem *Abrens & Comp.*“

Czy potrzebuję opisywać, co mi się działo, gdy to przypomniało mi różne propozycye, czynione na nauczycielom przez agentów emigracyjnych, którzy za głową, do ich sieci napędzoną, ofiarowują po kilka złr.? Nie wątpię, że moi koledzy z żonami z oburzeniem o tem myślą.

Defraudacya czy kradzież. Wczoraj zakończyła się rozprawa bardzo sensacyjna, przeciw Danielowi Karolowi, woźnemu sądowemu w Mszanie Dolnej, oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia, popełnionego przez przywłaszczanie sobie pieniędzy, uzyskanych z ekzekucyjnej sprzedaży ruchomości dłużników, a w część otrzymanych od dłużników włościan do złożenia tych do depozytu sądowego. — Trybunał uwolnił zupełnie oskarżonego od winy i kary przy odesłaniu poszkodowanych na zwykłą drogę prawa cywilnego. Prokurator nie zgłosił zażalenia nieważności, tylko zastrzegł sobie ściganie żony uwolnionego w kierunku zbrodni kradzieży, popełnionej na osobie męża a na szkodę trzecich osób, gdyż rzeczą jej było zapytać się męża, skąd ma te pieniądze.

Nowy Sącz, 1 kwietnia. Zmarła tu Antonina z Sznajdrów Brzeska, właścicielka dóbr, żona byłego długoletniego burmistrza, przeżywszy lat 78. Zmarła cieszyła się powszechnym szacunkiem.

Stanisławów, 1 kwietnia. (Kor. *N. Reformy*) Najświeższą nowiną, obiegającą miasto, jest, że dr. Adam Hensel, tylokrotnie wymieniany kandydat do mandatu poselskiego, opróżnionego po drze Bilińskim, nie kandyduje. Nadesłał on mianowicie tu onegdaj oświadczenie, z którego wynikałoby, że pierwszy raz wogóle o kandydaturze tej swojej czytał i że nikogo do agitowania za sobą nie upoważnił, a ewentualnego wyboru, o którym sam wątpi nie przyjąłby. Są to po prostu „kwaśne winogrona“ i jako taki specyał, mandat po Bilińskim, w tym wypadku należy uważać. Kandydatura dra Hensla spotkała się tu, jak to zaraz Wam pisałem, z niesympatycznem przyjęciem i nawet sfery urzędowe nie śmiały jej, wobec powszechnego tonu nieprzyjaznego drowi Henslowi, poprzeć, wobec czego nie pozostawało kuzynowi hr. Dieduszyckich nic innego, jak niewczesną swą kandydaturę zupełnie z kursu wycofać. Sytuacya polityczna wobec ustąpienia i tego kandydata przedstawia się dosyć jałowo, na placu został bowiem tylko dr. Władysław Łoziński, którego kandydaturą ani konserwatyści, ani też demokraci zachwycać się nie mają powodu, jako konserwatysta bowiem dr. Łoziński jest nim wprawdzie całkowicie, ale nie w stylu staro- ani neo-konserwatystów; z obozem demokratycznym natomiast ma wprawdzie dr. Łoziński nieco styczności, w niektórych nawet szczegółach może być mu wcale sympatycznym, ale nie jest i nie może być mu szczerze i zupełnie oddanym, ani też nikt prawa nie ma tego od niego wymagać. Poza tą kandydaturą wyłaniają się skromne kandydatury „miejscowe“, jednego z inżynierów kolejowych i jednego z radców sądowych. Nie wymieniam ich po nazwisku, czekam bowiem, ażby się one należycie zdeklarowały. Niech mają ci panowie odwagę wyraźnie oświadczyć, że występują w szranki wyborcze, nie czekając zaś, żeby ich ktokolwiek z poza aktów i fascykułów wyciągał na arenę wyborczą, a wtedy i prasa znajdzie odwagę o ich kandydaturach zdanie swoje bez ceremonii wypowiedzieć. Jak już wiadomo, wybór posła odbędzie się w dniu 15 maja, jest więc jeszcze dosyć czasu na poszukanie takiego kandydata, któryby wyobrażeniom o zadaniach posła z kuryi miast całkowicie odpowiedział.

Z jakiemi trudnościami walczyć musi tutejszy Uniwersytet ludowy, słabe pojęcie o tem da wiązanka faktów następujących: Postanowiono utworzyć kurs dla nauki stenografii. Zgłosiło się mnóstwo osób pragnących korzystać z tej nauki. Okazało się jednak, że sali dostać na naukę nie można. Szkoła realna i gimnazyum odmówiły wprost, szkoły ludowe udawały się do inspektora szkolnego, ten zaś do okręgowej Rady szkolnej, na której decyzyę Uniwersytet właśnie czekał, kiedy tym czasem jeden z profesorów gimnazyalnych, który się ofiarował nauki tej udzielać, ofertę swoją cofnął, zasłaniając się także zakazem przełożonego swojego inspektora szkolnego. Drugi fakt: W dzielnicy kolejowej rozpoczął jeden z techników kurs wykładów z dziedziny fizyki doświadczalnej. Wykłady cieszyły się niezmierną popularnością, sala bywała zawsze pełna. Wykłady musiano zawiesić dyrektor szkoły realnej bowiem, która dostarczała aparatów doświadczalnych, zakazał dalszego ich wypożyczania, pomimo że Uniwersytet za całość ich przyjmował zupełną gwarancyę. „Sokół“ wreszcie nierozumnego swojego zakazu niewynajmowania sali na cele Uniwersytetu dotychczas jeszcze, pomimo znanego potępienia tego kroku przez Związek sokoli, nie cofnął. Ażeby nikt nie był w błędzie, jakoby „Sokół“ wyświadczał Uniwersytetowi jakieś dobrodziejstwo, podaję zatem do powszechnej wiadomości, że instytucya ta zapłaciła „Sokołowi“ za wynajem sali za jedenaście wykładów razem 175 kor. 85 hal., co jest kwotą wcale poważną, a w chudym budżecie „Sokoła“ pozycyą wcale nie do pogardzenia.

Bawiący od dwóch tygodni teatr prowincyonalny Müllera dobrze się spisuje. Pomiędzy innemi wystawił „Dzwon zatopiony“ Hauptmanna w przekładzie Kasprowicza i „Zaczarowane koło“ Lucyana Rydla. Sztuka Rydla podobała się tu i przychylnie została przyjęta przez publiczność, która wcale licznie na pierwsze przedstawienie tej nowości się zgromadziła.

Zjazd koleżeński. Kolegów, którzy w Stryju zdali egzamin dojrzałości w r. 1888, uprzszamy ze względu na to, że dnia 13 czerwca 1900 odbyć się ma w Stryju nasz pierwszy zjazd koleżeński, aby na ręce jednego z podpisanych nadesłali swoje w tej mierze życzenia przy dołączeniu adresu. — *Dr Aleksander Kolessa*, prof. uniwersytetu lwowskiego, Lwów, ul. Gołębia l. 10. *Dr Gerschon Zipper*, adwokat kraj., Lwów, ul. Podlewskiego 8. *Dr Fryderyk Simon*, adjunkt akademii weterynaryi, Lwów, ul. Zielona, l. 40.

Pół miliona koron przegrał w Monte Carlo, zaledwie w ciągu trzech dni, słynny miliarder amerykański, Vanderbildt, ktory przybył tamże ze Stanów Zjednoczonych na własnym jachcie „Valiant“. Szczególnym trafem w tym samym czasie rozwiedziona z nim małżonka nosząca obecnie nazwisko pani Belmont, bawiła również w Monte Carlo i złożyła Molochowi gry w ofierze czwartą część tej sumy, którą przegrał jej eksmałżonek. Ci ludzie przynajmniej nie potrzebowali sobie życia odbierać z powodu tak grubej przegranej. Jakie olbrzymie sumy przegrywa tam świat cały, dowodzi fakt, że suma pieniędzy, które przeszły na własność domu gry w roku ubiegłym, równa się 45 milionom koron.

Kongres balneologów monarchii austryackiej obraduje w Dubrowniku. Jednym z honorowych prezydentów kongresu wybrany został lekarz powiatowy. dr. Wędziłowicz.

Umówione samobójstwo. Dwaj literaci niemieccy, zamieszkali w Wiedniu, Hugon Astl Leonhard i Fritz Lemmermayer, już przed kilku laty przyrzekli sobie nawzajem, że umrą razem śmiercią samobójczą. Jakoż w sobotę wieczorem około godziny 8 w mieszkaniu Astla mieli obaj odebrać sobie życie. Astl brzytwą poderżnął sobie gardło i w kilku minutach wyzionął ducha, Lemmermayer również brzytwą zadał sobie kilka ran na lewej ręce i przyjdzie prawdopodobnie do zdrowia.

Konkursy. Rozpisuje się konkurs na posadę kasyera miejskiego w Kałuszu.

Celem obsadzenia opróżnionej w etacie dyrekcyi policyi w Krakowie jednej posady komisarza policyi w IX klasie rangi, ewentualnie jednej posady koncypisty policyi w X klasie rangi, rozpisuje się konkurs.

Również rozpisuje się konkurs na jedną posadę kancelisty policyjnego w XI klasie rangi z systemizowanemi poborami przy dyrekcyi policyi we Lwowie, z terminem do końca kwietnia b. r.

Gazeta Lwowska Nr. 75.

Z kalendarza. W poniedziałek 2 kwietnia: Franciszka z Pauli; we wtorek 3 kwietnia: Ryszarda biskupa wyznawcy; we środę 4 kwietnia: Izydora bisk. wyzn.

Wschód słońca dnia 2 kwietnia o godz. 5 min. 16, zachód o godz. 6 m. 12. Długość dnia godz. 12 m. 56.

Repertoar teatru miejskiego.

We **wtorek** 3 kwietnia: „Romantyczni“, komedya w 3 aktach E. Rostand'a; „Zazdrosna“, komedya w 1 akcie E. Pailleron'a (po raz 8).

We **środę** 4 kwietnia: „Szlachectwo duszy“, komedya w 3 aktach J. Chęcińskiego; „Kościuszko pod Racławicami“, obraz 2. (Przedstawienie popularne).

TEATR.

Jubileuszowy wieczór Pauliny Wojnowskiej.
(„Szlachectwo duszy“ Chęcińskiego i „Łobzowanie“ W. L. Anczyca.)

Pięknym i wzruszającym był sobotni wieczór w teatrze krakowskim. Uczczono nim artystkę niepośledniego talentu i zasługi w teatrze polskim, której trzydziestoletnia działalność sceniczna zespolona jest ściśle z historyą teatru naszego i stanowi nie najmniejszą jej cząstkę. To też w tem podniosłem święcie teatralnem wziął udział cały Kraków, wszyscy wielbiciele talentu Pauliny Wojnowskiej młodsi i starsi, z których wielu pamięta pierwsze jej artystyczne wysiłki i pierwsze próby tych świetnych kreacyj, jakiemi jubilatka dzisiejsza tak trwale zapisała się w pamięci publiczności. Teatr był zapełniony po brzegi, a cały nastrój widowni takim, jaki bywa w chwilach niepowszednich teatralnych uroczystości.

Na życzenie jubilatki dano „Szlachectwo duszy“ Chęcińskiego i „Łobzowian“ Anczyca, dwie sztuki odmienne stylem, rodzajem i charakterem, w których p. Wojnowska zapragnęła przypomnieć dwie wyborne, a tak różnorodne swoje role: arystokratyczną baronową i zamaszystą Magdalenę Bruzdową, dwie typowe kreacye, będące poniekąd streszczeniem zasadniczych rysów jej talentu i dwu kierunków, w których z największem powodzeniem swą twórczość wypowiadała. A wybór ten był o tyle trafnym i zajmującym, że obie role datują się z pierwszego okresu pracy scenicznej artystki i są jej umiłowanemi postaciami.

Gdy jubilatka ukazała się na scenie jako baronowa w „Szlachectwie duszy“, powitała ją burza gromkich oklasków. Właściwa uroczystość uczczenia odbyła się dopiero po pierwszym akcie. Gdy odsłonę podniesiono w górę, ukazał się na scenie na tle pięknej dekoracyi cały personal teatru ustawiony w półkole. Dyrektor Kotarbiński wprowadził p. Wojnowską w środek tego półkola i po uciszeniu się oklasków wygłosił do niej pełne serdecznego ciepła przemó-

wienie, w którem imieniem teatru dziękował artystce za jej 30 letnią pracę dla teatru polskiego, podkreślił wybitne cechy jej talentu i wyraził wdzięczność za wytrwałość i przywiązanie do krakowskiej sceny.

Po przemówieniu rozpoczęło się wręczanie darów, wieńców i kwiatów. Najpierw imieniem kolegów krakowskich wręczył jubilatce reżyser Solski wieniec srebrny, takiż sam wieniec nadesłali artyści warszawscy, a w dalszym ciągu popłynęła na scenę cała procesya wieńców, koszów kwiatowych i upominków. Artystka, wzruszona gorącą i serdeczną owacyą, nie mogła pohamować wzruszenia i ze łzami dziękowała publiczności, dyrekcyi i kolegom.

„Szlachectwo duszy“ Chęcińskiego, to zabytek dawnej komedyi polskiej z okresu Fredry i Korzeniowskiego, wyposażony wszystkiemi cechami stylu, wiersza i charakteru swoich czasów. Wśród dzisiejszej produkcyi stanowi on jaskrawy anachronizm w pojęciach i rysach obyczajowych, w metodzie techniki i literackiego opracowania. A mimo to wieje z tego utworu dziwna woń swojszczyzny i tych dawnych dobrych czasów, do których nawet współczesne pokolenie, wykarmione chorobliwemi prądami pessymizmu, z taką lubością powraca. To też i w sobotę wśród uroczystego nastroju chwili wysłuchaliśmy sztuki Chęcińskiego, z tem większą przyjemnością, że i staranna jej wystawa i doskonałe wykonanie ról dodało jej nie mało interesu. P. Wojnowska mimo wzruszenia, które niewątpliwie krępowało swobodę jej gry, była wprost nieporównaną w roli baronowej. Prześliczna sylweta i charakteryzacya, ujęcie roli i jej podkład charakterystyczny złożyły się na typ wytworny w całości i szczegółach, a pełen prawdy i swojskich rysów. Doskonałym był p. Sobiesław roli barona, pełną wdzięku i prostoty szlachetnej a szczerej p. Bednarzewska, jako Aniela, a goracym kochankiem p. Tarasiewicz, jako Czesław. Grający rolę Bartłomieja Wilczury p. Roman wybornie uwydatnił charakterystyczne rysy rabasznego, ale pełnego poczucia godności chłopa obywatela i wyrazistą swą grą ożywił niemało bladą akcyę utworu.

W „Łobzowianach“ zmieniła się dekoracya i nastrój widowiska. Barwne włościańskie sakmany, wesołe śpiewy, koloryt ludowy i jaskrawa tegoż charakterystyka wywołały błyski humoru i rzetelnego ożywienia. Sztuka Anczyca należy do najulubieńszych i najpopularniejszych naszych utworów ludowych, a dla Krakowian posiada szczególniejszy urok i zawsze jest chętnie witana. Dobrze się więc stało, że dyrekcya i jubilatka przypomnieli ten piękny obrazek, w którym wszyscy artyści nasi, ożywieni humorem i podnieceni wrażeniami wieczoru, stworzyli doskonałą całość.

Przodowała w tem gronie pełna humoru Magdalena w grze i śpiewie p. Wojnowskiej, obok której zdobywali rzęsiste oklaski za grę i śpiewy pp. Przybyłowicz, świetny jako Protazy, Solski w roli Szymona, p. Kwiatkowska jako Zosia, oraz pp Kamiński, Mielewski, Jednowski, Frączkowski i Puchalski. *W. Pr.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Koncert religijny.** Mało komu zapewne wiadomo, że w Krakowie istnieje od lat kilku Towarzystwo św. Wojciecha, mające na celu pielęgnowanie muzyki kościelnej. Kult muzyki kościelnej stoi u nas w stosunku do innych krajów tak nisko, że cel, jaki sobie postawiło Tow. św. Wojciecha, zasługuje na jak najgorętsze poparcie, a wyniki usiłowań i zabiegów popularyzowania muzyki religijnej przyczynić się mogą do wzmożenia się u nas zamiłowania do poważnej i szlachetnej muzyki.

Temu celowi posłużył także wczorajszy koncert religijny, z którego dochód przeznaczony był na cele wspomnianego Towarzystwa. Wzięły w nim udział obok fachowych sił muzycznych, także siły amatorskie, co nadało wieczorowi cechę bardzo urozmaiconą nie osłabiając w niczem jego powagi i artystycznej wartości.

Program koncertu był obfity i bardzo zajmujący. Rozpoczęła go orkiestra przepięknem „Andante“ z piątej symfonii Beethovena, które w znakomitem wykonaniu pod kierownictwem kapelmistrza p. Hocka było poważnym i stylowym wstępem wczorajszej produkcyi.

Barytonista, p. Teodor Lierhammer, dał się już niejednokrotnie poznać z estrady jako wykonawca obdarzony niezwykle wyrobionym smakiem i poczuciem artystycznem. Piękny głos jego wyrównany jest doskonale w całym regestrze, a śpiewak, dzięki dobrej szkole, umie go używać z ogromną łatwością i opanowaniem technicznej strony, tak, że poza nią wykonanie ma cechę wytwornego wykończenia w szczegółach, znamionującego rutynowanego śpiewaka. Te zalety wystąpiły wczoraj tem pełniej, ile że program składał się z poważnych w nastroju utworów kościelnych. Arya z oratoryum Mendelsohna „Paulus“ służyła zawsze za popis pierwszorzędnym śpiewakom, gdyż daje pole do rozwinięcia wielkiej ekspressyi i uczucia, do wszechstronnego wykazania zalet głosu i szkoły. P. Lierhammer wykonał ją w wysoce artystycznie, a piękny głos jego brzmiał wspaniale na tle orkiestralnego akompaniamentu.

Oprócz tego utworu w repertoarze p. Lierhammera znalazł się wczoraj cykl pieśni Beethovena „Geistliche Lieder“, Schuberta, Moniuszki „Trea“, a wszystkie dały poznać w wykonawcy śpiewaka bardzo inteligentnego, który już dawno przekroczył granice amatorstwa.

Interesującą okrasą programu były poważne w stylu i nastroju utwory, jak pieśń „Bogarodzica“, w oryginalnym układzie staropolskiej melodyi, oraz Gounoda „Święta noc“, odśpiewane rytmicznie i ze spokojem przez chór „Lutni“, pod kierunkiem p. Steibelta, przy akompaniamencie orkiestry. Oprócz tego zapoznali nas „Lutniści“ z kilku mało znanemi, a zajmującemi utworami muzyki staropolskiej z XVI i XVIII wieku, a mianowicie dziełami Szamotulskiego („Spowiedź powszechna“) i Elsnera („Hymn“) odśpiewanemi a capella.

Utwór Liszta „Les Preludes“ na cztery ręce z towarzyszeniem orkiestry, znalazł inteligentne wykonawczynie w paniach generałowej Horsetzky i hr. Antoniowej Potockiej, która, jako pianistka, dała się już poznać w Krakowie. Natchniony ten, a rzadko wykonywany utwór, wypadł w wykonaniu dwóch amatorek bez zarzutu, a nawet ze znacznym polotem artystycznym i wielką wyrazistością potężnej Lisztowskiej frazy.

Ostatnie słowo, a raczej ostatni punkt programu należały do p. Hocka, który z właściwym sobie artyzmem, subtelnością smyczka i ślicznem cieniowaniem odegrał skrzypcowe solo z oratoryum Saint-Saensa „Potop“. Wsparty dyskretnym akompaniamentem swej orkiestry, dzielny ten skrzypek ukazał wszystkie piękności tej interesującej kompozycyi i zdobył oklask gorący, a zupełnie zasłużony.

Sala była szczelnie zapełniona publicznością z najwykwintniejszych sfer towarzyskich, co chlubnie świadczy o intencyi popierania pięknych celów Towarzystwa św. Wojciecha. *W. Pr.*

Ostatnie wiadomości.

Sprawy austryackie, skupione chwilowo w Wiedniu podczas posiedzeń Rady państwa, powróciły obecnie do swoich prowincyonalnych łożysk. I tak w Igławie poseł do Rady państwa dr Gross zdając sprawę ze swojej działalności poselskiej, po zaznaczeniu, że stanowisko niemieckiego stronnictwa postępowego wobec rządu jest zimno neutralnem, rozwodził się nad sporem czesko niemieckim i stwierdził, że Niemcy trzymają się swojego programu z Zielonych świąt. Dr Gross zarzucił Czechom, że cierpią na manię wielkości, sam jednakże nie wahał się wypowiedzieć przekonanie, że niemieckiemu językowi, jako urzędowemu i służącemu do wzajemnego porozumiewania się, należy przyznać stanowisko, odpowiednie i znaczeniu języka niemieckiego i znaczeniu ludu niemieckiego. Jest to innemi słowy proklamowanie niemieckiego języka państwowego.

W Pradze ukonstytuowało się stronnictwo realistów na zgromadzeniu partyjnem, na które przybyli zwolennicy programu profesora Masaryka z Czech i Moraw, a zwłaszcza z Berna. Przedmiotem obrad był program stronnictwa, wypracowany przez komitet *ad hoc*. Część programu, odnosząca się do polityki i spraw szkolnych uchwaliło zgromadzenie. Polityczne położenie omawiał prof Masaryk, którego wywody słuchacze żywo oklaskiwali, Mowca podniósł, że stronnictwo realistów uznaje historyczne prawo państwowe, ale potępia prawno-państwowe utopie, głoszone równie przez radykałów i Młodo-Czechów, jakoteż i przez Staro Czechów. — Zgromadzenie uchwaliło, że nowe stronnictwo ma się nazywać: czeska partya ludowa.

Równocześnie ogłosili słowieńscy posłowie Sejmu styryjskiego obszerny manifest, w którym zaznaczyli, że Niemcy nawet autonomii nadażywają na niekorzyść Słowieńców, skutkiem czego Słowieńcy pozbawieni są wszelkich warunków politycznego i ekonomicznego życia. Manifest kończy się następującemi słowami: „Przyszliśmy do przekonania, że Słowieńcy muszą się wyrzec nadziei, ażeby mogli w styryjskim Sejmie liczyć na sprawiedliwe traktowanie, a w takich warunkach nasza obecność w Sejmie byłaby bezcelową i bezskuteczną, a nawet ubliżającą godności ludu słowieńskiego“. — Manifest podpisali następujący posłowie sejmowi: dr Decko, dr Jurtela, Lendoszek, Robic, dr Rosina, dr Sernec, Vosnjak i Likar.

Owi liberali radni miasta Wiednia, którzy złożyli swoje mandaty radzieckie, wydali do swoich wyborców odezwę, podającą w obszernych wywodach przyczyny, które ich skłoniły do tak radykalnego kroku. W odezwie zaraz na czele, jako sumaryczny powód wystąpienia z Rady miejskiej podali radni secesyjni, że poczucie prawa i obowiązku zmusiło ich stanowczo do złożenia mandatów.

Sejm.

Lwów, 2 kwietnia. *(Telef.)* Dzisiejsze posiedzenie Sejmu marszałek otwarł o godzinie 11 minut 30 i udzielił urlopów pp.: Kozłowskiemu na 3 dni, Oktawowi Sali na 6 dni i Białoskórskiemu 6 dni. Nadto Izba udzieliła urlopów na 10 dni ministrowi Piętakowi i drowi Madeyskiemu.

Następnie odczytano nadesłane petycye, przyczem p. Rotter zabrał głos dla poparcia petycyi Towarzystwa „Szkoły ludowej“ o objęcie na kraj, względnie lepsze uposażenie szkoły polskiej w Biały.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym i sprawozdanie Rady nadzorczej tego Banku przekazano komisyi bankowej, zaś kwestyę udzielenia daru z łaski wdowie po J. Chylewskim, czasowym inżynierze biura krajowego kolejowego, komisyi petycyjnej.

Z kolei udzielono dwu koncesyj na pobieranie opłat mytniczych: Wydziałowi powiatowemu w Rawie ruskiej dla drogi z Lubyczy do Józefówki i Radzie powiatowej w Bochni od przewozu przez rzekę Rabę między Uściem Solnem a Niedarami.

P. dr. Bernadzikowski uzasadniał swój wniosek o zaprowadzenie przymusu asekuracyjnego. Mowca zaatakował energicznie rząd za obojętność wobec przymusu tego, przedstawił następnie olbrzymie klęski, jakie corocznie krajowi zadają pożary, nędzę ludu, stąd wynikającą, wreszcie zaapelował do Sejmu, aby przerwał apatyę, panującą w tej sprawie. Wniosek odesłano do komisyi administracyjnej.

Wybory z mniejszych posiadłości, p. Górki w rawskiem i hr. Ignacego Krasickiego w liskiem uznano za ważne.

P. Hupka imieniem komisyi gospodarstwa krajowego referował o krajowych niższych szkołach rolniczych i o szkole ogrodniczej w Tarnowie. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, a na uzupełnienie budowli dla szkoły rolniczej w Suchodole uchwalono 4650 złr.

Sprawozdanie komisyi szkolnej o czynności II, szkolnego departamentu Wydziału krajowego przedstawił p. Cielecki.

Nad tą sprawą rozwinęła się dyskusya:

P. Barwiński domagał się przyznania odpowiednich sum na konserwacyę ruskich pomników historycznych.

Dr. Tadeusz Pilat poparł sprawę „Macierzy polskiej“.

Hr. Wojciech Dzieduszycki omawiał najpierw sprawę seminaryów nauczycielskich i zastanawiał się nad ankietą, która ma być zwołaną dla ich reformy, niewielkie z niej rokując nadzieje. Następnie, przeszedłszy do kwestyi teatralnej i oddania w dzierżawę teatru lwowskiego, podniósł, że aktor za sumienną pracę powinien znaleźć opiekę i zabezpieczenie bytu. Na czele teatru powinien stać człowiek wykształcony i dla sztuki ofiarny. Mowca przyznał, że kierowanie teatrem w naszym kraju przedstawia wielkie trudności. Teatr u nas jest jeszcze zbytkiem, ale powinien dostarczać szlachetnej rozrywki i podnosić ducha.

Po odpowiedzi referenta Cieleckiego przyjęto sprawozdanie do wiadomości i uchwalono wniosek, polecający Wydziałowi krajowemu zwołanie ankiety w sprawie reformy seminaryów nauczycielskich.

Kwestyę subwencyonowania targowicy bydła w Krakowie na Prądniku białym przekazano do zbadania Wydziałowi krajowemu.

Kilka sprawozdań komisyi szkolnej co do petycyi wdów po nauczycielach o przyznanie pensyj wdowich oddano Radzie szkolnej do rozpatrzenia.

Wyborem adwokata lwowskiego dr. Stefana Fedaka do Rady nadzorczej „Banku krajowego“ w miejsce ś. p. Krzyżanowskiego, wyczerpano porządek dzienny.

Przed zamknięciem posiedzenia odczytano szereg interpelacyj i wniosków.

P. Kramarczyk interpelował, czy rząd nie zamierza wezwać funduszów propinacyjnych, aby płaciły datki konkurencyjne na budowę kościołów.

P. Milan w sprawie reformy dla ludności, dotkniętej szkodami elementarnemi.

P. Romanowicz i towarzysze postawili wniosek o reformę wyborczą do Sejmu.

Główne zasady tego wniosku są następujące:

1) Utworzoną zostaje kurya powszechnego głosowania, wybierająca 30 posłów.

2) Liczba posłów z miast ma być powiększoną znowu o 5 wybieranych przez 10 miast.

3) Liczba posłów z mniejszych posiadłości ma być powiększoną o 4 mandaty, każdego nowo utworzonego powiatu po jednym.

4) Wybory we wszystkich kuryach odbywać się mają bezpośrednio. Przy głosowaniu na posłów z wielkiej własności, miast i Izb handlowych wybory odbywają się tajnie. W kuryi wiejskiej i powszechnej wyborcy mogą dowolnie głosować: ustnie lub kartkami.

P. Zoll postawił wniosek o wyjednanie u rządu zniżenia taryf telegraficznych do Rosyi.

Hr. Andrzej Potocki wniósł, aby Rada szkolna czas wakacyjny tak rozdzieliła, iżby dzieci wiejskie w czasie najpilniejszych robót w polu były wolne od nauki.

P. Rapaport postawił wniosek o budowę zimowej przystani na Wiśle pod Nadbrzeziem.

Dr Skałkowski o ograniczenie sprzedaży napojów słodzonych poniżej 2 litrów.

P. Wójcik o oznaczenie dozwolonego *maximum* posiadłości ziemskiej. Jest to kontrwniosek przeciw wnioskowi Hupki.

P. Sredniawski o budowę kolei wąskotorowej do Mszany Dolnej.

P. Nowakowski o zapomogi dla pogorzelców we wsi Torkach.

P. Rozwadowski w sprawie taryfowej.

P. Jabłoński wniósł interpelacyę w sprawie fundacyi Towarnickiego.

Ks. Stojałowski interpelował w sprawie starostwa Przeworsk-Łańcut.

P. Krempa o nadużycia egzekutorów podatkowych w Radziechowie.

P. Milan w sprawie wyborów gminnych w Nowem Siole.

P. Abrahamowicz w sprawie reformy policyi lwowskiej.

P. Merunowicz w sprawie regulacyi Pełtwi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne odbędzie się pojutrze o godz. 10-tej przedpołudniem. Na porządku dziennym zostało zamieszczone pierwsze czytanie wszystkich wniosków, a więc i p. Romanowicza i p. Wójcika, sprawozdanie komisyi gminnej i wybór członka Wydziału Galicyjskiej Kasy Oszczędności, w miejsce min. Piętaka.

Na dziś godzinę 5 popołudniu zapowiedziano wspólne posiedzenie unii włościańskiej i klubu demokratycznego, celem ostatecznego naradzenia się, jakie stanowisko zająć wobec „lex Hupka“.

W komisyi agrarnej, dyskusya nad tą sprawą, mimo spokojnego tonu, jest tak zawzięta, że mimo, iż w sobotę odbyto 5-godzinne posiedzenie nie doprowadzono na niem do żadnego jeszcze rezultatu.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Lwów, 2 kwietnia. *(Telef.)* W gmachu sejmowym pojawiła się deputacya stronnictwa katolicko-narodowego z Krakowa, która wręczyła hr. Andrzejowi Potockiemu petycyę w sprawie zmiany statutu miejskiego dla miasta Krakowa i monopolu wódczanego.

Lwów, 2 kwietnia. *(Telef.)* Stan zdrowia ks. metropolity Kuiłowskiego jest beznadziejny.

Dziś odbyła się promocya pierwszych doktorów medycyny na wydziale lekarskim lwowskim. Promowani zostali pp. Kielanowski, Mańkowski i Pręgowski. Rektor Abraham wygłosił przemowę, w której podniósł doniosłość tego faktu w dziejach uniwersytetu lwowskiego.

Wpisy na politechnice zostały przedłużone do 6 b. m.

Przegląd donosi, że oficer 12 pułku huzarów nazwiskiem Stefan Linzbauer, zaciągnąwszy wiele długów i sfałszowawszy masę wekslii, umknął stąd do Budapesztu, a z Budapesztu za granicę. Sąd garnizonowy wzywa go, aby do 90 dni stawił się, gdyż w przeciwnym razie wyda zaoczny wyrok.

Sprawa dzierżawy nowego teatru musi być do soboty załatwioną, albowiem obecny dyrektor teatru hr. Skarbka grozi, że rozpuści w sobotę cały personal teatralny, twierdząc, że kontrakty jego z wszystkiemi artystami skończyły się z dniem 1 b. m.

Lwów, 2 kwietnia. *(Telef.)* *Gazeta Lwowska* ogłasza, że starosta hr. August Dzieduszycki z Brzozowa przeniesiony został do Lwowa — do namiestnictwa.

Tarnopol, 2 kwietnia. Trzech dragonów napadło ostatniej nocy staruszków Ludwika Seja z żoną, wracających do domu. Sejowej twarz pokaleczono, Sejowi zaś głowę śmiertelnie poraniono, skutkiem czego jest umierający. Sprawca dragon Pristopil został uwięziony.

Wiedeń, 2 kwietnia. *(Telef.)* *N. W. Abendblatt* donosi z Rjeki, że znajduje się tam w więzieniu śledczem ks. Bronisław Czartoryski, który w grudniu z. r. zranić miał w Dubrowniku kelnera. Księcia odwiozą wkrótce do Dubrownika, gdzie odbędzie się rozprawa.

Wiedeń, 2-go kwietnia. *(Telefonem).* Minister Rezak wyjechał dziś do Pragi.

Wiedeń, 2 kwietnia. Według *Montags-Revue* mają delegacye wspólne zebrać się w Budapeszcie d. 12 maja. We czwartek rada ministrów ułożyć ma budżet. Wkrótce po zebraniu się delegacyj nastąpi zwołanie Rady państwa.

Wiedeń, 2 kwietnia. W salach Zofii odbył się wielki wiec ludowy, w którym wzięło udział około 4000 radykałów niemieckich. Przybyli posłowie Wolf, Hochler i Iro. Po prusofilskiej mowie Wolfa, który powitał zgromadzonych, przemawiał Berger o stosunku Niemców austryackich do Prusaków i zalecał unię celową z Niemcami. Po ukończeniu obrad śpiewano *Die Wacht am Rhein.*

Praga, 2 go kwietnia. Centralne biuro fabryk żelaza w Czechach podniosło cenę surowca i żelaza w wyrobach o 1 koronę na 1 centnarze metrycznym; belki żelazne i blacha kosztować będą o 50 hal. drożej.

Budapeszt, 2 kwietnia. Ministrowie Koloman Szell i Lukacs we środę przyjeżdżają do Wiednia, celem wzięcia udziału w wspólnej radzie ministrów. — Omówionym będzie budżet wspólny.

Paryż, 2 kwietnia. Jeden z korespondentów dziennika *Eclair* rozmawiał w Sofii z prezydentem ministrów Iwanczievem, który zaprzeczył kategorycznie pogłoskom o tem, jakoby Bułgarya zamierzała ogłosić się niezależnem państwem i jakoby postanowiła odstąpić przystań Burgas Rosyi. Bułgarya, rzekł prezydent ministrów, dąży podobnie, jak wszystkie państwa, do utrzymania pokoju, a za niepokoje macedońskie nie można ją czynić odpowiedzialną.

Paryż, 2 kwietnia. Z powodu listów, jakie zamienili z sobą 23 letni hr. Loubersac i 20 letni br. Robert Rothschild, nastąpi cała serya pojedynków. Niejaki Efrussi wyzwał hr. Loubersaca, a Loubersac Edwarda Rothschilda.

Rzym, 2 kwietnia. Biancheri oświadczył, że nie przyjmie godności prezydenta Izby, jakakolwiekby go postawiła partya parlamentarna.

Konstantynopol, 2 kwietnia. Ambasada rosyjska otrzymała urzędowne oświadczenie od Porty, tyczące się przywilejów, udzielonych jej co do budowy kolei w Azyi mniejszej. Oświadczenie to jest powtórzeniem przyrzeczeń poczynionych ustnie przez sułtana ambasadorowi rosyjskiemu.

Wojna.

Londyn, 2 kwietnia. Z Pretoryi donoszą, że, prezydent Krüger wypowiedział w czasie pogrzebu gen. Joubert'a mowę, która obecnych do głębi wzruszyła. Zakończył on ją przysięgą, że Boerowie walczyć będą dalej za wolność obu republik. „Koniec naszych trosk jest jest już bliski, rzekł Krüger, czuję, że już nadchodzi!“

Londyn, 2 kwietnia. Z Pretoryi donoszą, że wkrótce odbędzie się wybór wiceprezydenta republiki transwaalskiej, w miejsce zmarłego gen. Joubert'a.

Londyn, 2 kwietnia. Dzienniki tutejsze dodatkowo donoszą, opisując pogrzeb gen. Joubert'a, że prezydent Krüger oświadczył podczas tego pogrzebu, iż gen. Ludwik Botha będzie następcą Joubert'a, jako *generalissimus* wojsk transwaalskich.

Londyn, 2 kwietnia. W okolicach Warrentonu staczają wojska angielskie codziennie utarczki z Boerami. Szczególniej zaciętą była utarczka w dniu 30 marca.

Londyn, 2 kwietnia Z Bloemfontein'a donoszą, że bitwa, stoczona pod Brandfort'em 29 marca, trwała od godz. 11 rano do zmierzchu. Z Kronstadtu wysłano 6000 Boerów celem obsądzenia wzgórz na południe od tej stacyi kolejowej leżących, w bitwie jednak nie wzięło więcej udziału, niż 3000 Boerów. Pomimo tego, że byli oni atakowani przez 8000 Anglików, zdołali tak długo się utrzymać i zadać nieprzyjacielowi znacznie większe straty, niż pierwotnie doniesiono z głównej kwatery angielskiej.

W bitwie tej, którą Anglicy nazywają bitwą pod Karree Siding, dopiero wtedy udało się wyprzeć Boerów z ich stanowisk, gdy kawalerya angielska obeszła ich oba skrzydła. Cofnęli się oni jednak w porządku, uniósłszy ze sobą wszystkich swoich rannych i pobitych.

Londyn, 2 kwietnia. Z Bloemfontein donoszą, że Anglicy wyparłszy Boerów z ich pozycyj pod Karree Siding, stali się panami, równiny rozciągającej się aż poza Brandfort ku Kroonsztadowi. Boerowie z okolic Brandfortu połączyli się z Boerami cofającymi się ku Kroonsztadtowi, pozostawiające swe żony, dzieci i farmy na łasce Anglików.

Londyn, 2 kwietnia. Z Bushmanskop donoszą: Oddział Anglików pod dowództwem pułkown. Brodwood'a, złożony z kawaleryi, 2 batal. piechoty, oddziału konnej piechoty i 6 dział, stojący załogą w Taba Nehu, musiał się cofnąć, gdyż zbliżył się do tej miejscowości znacznie mniejszy oddział Boerów. Cofając się, dostali się Anglicy, w głęboki wąwóz, którym płynie rzeka Modder, gdzie wzięli ich do niewoli Boerowie. Straty w ludziach Anglicy nie ponieśli.

Londyn, 2 kwietnia. Na wiadomość o poddaniu się oddziału pułk. Broodwood'a Boerom pod dowództwem komendanta Pilchera, wyruszyła natychmiast z Bloemfontein dywizya gen. Colville'a i rozpoczęła gwałtowną walkę z nieprzyjacielem.

Bloemfontein, 2 kwietnia. Z Kimberley'u donoszą, że znaczna liczba Boerów zgromadziła się w tem miejscu, gdzie dawniej znajdował się obóz generała Cronje'go pod Paaderbergiem.

Kronstadt, 2 kwietnia. Gen. Smuts wciągnął do walki Anglików pod Mafelkop'em, na południe od Brandfortu i trzymał ich w szachu przez 6 godzin. Boerowie walczyli mężnie i ponieśli bardzo nieznaczne straty.

Simonstown, 2 kwietnia. Odroczono wywiezienie stąd jeńców boerskich na wyspę św. Heleny, ponieważ wzmagają się wśród nich choroby epidemiczne.

Bruksela, 2 kwietnia. Donoszą tu z Pretoryi, że prezydent Krüger wydał dekret, na mocy którego została utworzona najwyższa Rada wojenna mająca nie zdawać dalszemi operacyami wojennemi. W skład tej Rady wchodzą generałowie: Ludwik Bothe, Scholn Burger i Erasmus, oraz były pułkownik francuskiego sztabu generalnego, Villebois Maxenil.

Rząd transwaalski zawiadomił konsulów zagranicznych, że nie zamierza wcale zniszczyć kopalń złota pod Johannesbergiem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Do niniejszego numeru dołączony jest prospekt miesięcznika p. t. **„Architekt“**, w Krakowie przy ulicy Wolskiej, L. 36, wychodzącego.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 2 kwietnia 1900.

Notowane w koronach i procentach.

	kor.	h.
Renta austryacka papierowa	99	55
„ „ srebrna	99	20
4% renta austryacka złota	98	20
4% „ „ koronowa	[illegible]	55
4% „ węgierska złota	97	1
4% „ „ koronowa	93	75
Akcye Banku austro-węgierskiego	[illegible]	25
„ kredytowe	234	75
Londyn	242	90
Marki	118	60
20-to Markówki	23	69
20-to Frankowki	19	26
Włoskie banknoty	[illegible]	15
Dukaty	11	38
Węgierskie Losy Premiowe	164	50
Losy tureckie	121	75
Akcye Anglobanku	124	75
„ Unionbanku	151	
„ Bankverein	135	25
„ Laenderbanku	116	..
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	[illegible]	—
„ „ Południowej	24	60
„ „ Elbethal	123	[illegible]
„ „ Nordbahn	294	—
„ „ Staatsbahn	[illegible]	90
„ „ Alpine	262	50
„ Tureckie Tabaczne	160	—
Ruble	256	—

Berlin, 31 marca 1900.

	kor.	h.
Banknoty austryackie	84	30
Krótki Wiedeń	84	15
Banknoty rosyjskie	216	15
Krótka Warszawa		—
4½% Listy polskie	97	80
Renta włoska	94	25
Akcye kredytowe austryackie	234	90
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 2 kwietnia 1900.

	kor.	h.
Spirytus gotowy	40	—
Cena nafty	40	50
Pszenica na wiosnę	7	74
Żyto na wiosnę	6	76
Owies na wiosnę	5	30
Kukurudza	5	70

Magister farmacyi
znajdzie od 1-go maja lub później posadę receptaryusza **w aptece w Wadowicach.** 840 1 3

Pożyczki
od 1000 koron wzwyż jako **kredyt osobisty.** — Zapytania pod Coulant und discret 3379 przyjmuje Haasenstein & Vogler, Wiedeń, I. 843

PHOTOPLASTICUM
przy ul. Brackiej 5 na dole

Obecnie III. serya.

Florencya **(Firenze la bella)** wraz ze wszystkiemi arcydziełami sztuki (Grupa Laokona).— Dla swej piękności i artystycznej wartości, serya ta przyjęta na wystawę paryską. — Wszystko oddane w kolorach, najwierniej zupełnie jak w naturze. Niema chyba człowieka inteligentnego, ktoryby nie zapragnął oglądać tych nowożytnych Aten.

Otwarte codziennie od 10 do 12 rano i od 2 do 10 wieczór.
Wstęp 20 ct. Uczniowie, dzieci i wojskowi 10 ct. 845

Apteka w Głogowie z wolnej ręki za gotówkę **do sprzedania.** 802 3 4

Chłopiec
15 lat mający, uczeń Zakładu głuchoniemych we Lwowie, ze świadectwem celującem — chciałby wstąpić do praktyki rzemieślniczej bezpłatnie. Adres: **Franciszek Mentel w Zawoi.** 638 13

Wny de Łącki donosi P.T. właścicielom majątków, fabrykantom, przemysłowcom i wszystkim wogóle, iż podejmuje się **wszelkich zleceń** rzetelnych we Francyi, jak i we wszystkich innych krajach. Adres listów do niego: **Pavillon 5bis, rue St. Augustin, à Asnières, près Paris.** 692 10 20



704 10 20

Piegi
plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 566 18 30

Cena 50 centów.

Główny skład **we Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Ruckera, w Krakowie** w aptece **W. Redyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

Na Święta
Półgąski po litewsku, dające się trzymać długo, 2 złr. kilo;

Polędwicę westfalską w pęcherzu, 2 złr. kilo; 792 3 10

Pasztet z gęsich wątróbek funt złr. 1·50, z truflami 2 złr.;

Bulion z drobiu i zwierzyny po 5 złr., 6 złr. i złr. 7·50 za kilo; dla chorych z samego drobiu po 10 złr. kilo.

Koce na konie, własnej roboty, z wełny owczej, w pasy czarne z białem, po 6 złr. 50 ct. sztuka. Pomimo podrożenia wełny o 30%, sprzedajemy koce po dawnej cenie.

Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

ANTONI SCHULZ
w Krakowie, ul. Szewska, L. 18, poleca swe **dobre i naturalne**

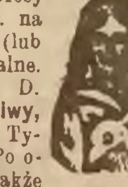
Oedenburskie Wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka, czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.

W beczkach znacznie taniej. 785 5 10

Mężczyzni!
Słynnemi są w świecie moje prawnie chronione, jedynie istniejące wynalazki przeciw **osłabieniu.** Prosp. za 30 ct. w znaczkach list. **J. Augenfeld,** uprz. właś. patentu, **Wiedeń,** IX., Turkenstrasse 4. 80 4 0

Grzebień do farbowania włosów.


Siwe lub rude włosy farbuje w 5 min. na **jasne, ciemne** (lub **czarne**) jak naturalne. Wybitna nowość D. R. P. **Nieszkodliwy,** za co się ręczy. Tysiące w użyciu. Po otrzymaniu 2 złr. (także w znaczkach listowych) opłatnie i z ocleniem.



Za zaliczką o 20 ct. więcej.

Zygfryd Feith w Berlinie, N. W., Klopstockstr. 21. 661 3 0

Powietrze lasów iglastych w pokoju otrzymuje się przez rozpylanie **KADZIDŁA SOSNOWEGO.** Prócz przyjemnego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu. 31 33 0 Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

JAN IHNATOWICZ,
Sklepy własne: we LWOWIE, KRAKOWIE, PRZEMYŚLU i CZERNIOWCACH, oraz we wszystkich pierwszorzędn. aptekach, drogueryach, sklepach i zakładach fryzyerskich.

Quaker Oats
Dostać można wszędzie w 1-funt. i ½-funt. paczkach (z przepisami kucharskiemi).



Do żywienia dzieci:

Przez niedostateczne lub niewłaściwe pożywienie stają się dzieci nerwowemi, kłótliwemi i zrzędnemi. — W czasie szybkiego wzrastania potrzebują dzieci różnorodnego dobrego pożywienia.

Szkodzi za wiele mięsa lub za wiele słodyczy; Quaker Oats (amerykański łuszczony owies) daje im zdrowie i siłę, a potem samo przez się przychodzi — dobre usposobienie. Wszystkim matkom poleca się gotowanie tego wybornego pożywienia. 144 18 23

PREZES
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie
zawiadamia niniejszem Członków uprawnionych do głosowania na mocy art. 10 statutu ogólnego, że w myśl rzeczonego statutu odbędzie się

dnia 21go kwietnia 1900 r.
w Krakowie, w sali Rady powiatowej, o godzinie 12ej przed południem, pod przewodnictwem Dra Franciszka Paszkowskiego,

wybór uzupełniający 1go Delegata
z Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Uprawnieni do głosowania w każdym z poszczególnych działów ubezpieczeń P. T. członkowie Towarzystwa otrzymają w myśl ustępu 3 instrukcyi wyborczej karty legitymacyjne na 15 dni przed terminem odbyć się mających wyborów.

Na karcie legitymacyjnej zamieszczoną jest w dosłownem brzmieniu „Instrukcya wyborcza", wyciąg ze statutu Towarzystwa odnośnie do prawa wyborczego, oraz formularz na pełnomocnictwo do ewentualnego użytku Członków.

Możliwe reklamacye w sprawie uprawnienia do głosowania nadesłane być winny przed dniem 12 kwietnia 1900 roku do Dyrekcyi Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, gdzie począwszy od dnia 4 kwietnia b. r. wyłożoną będzie lista wyborcza.

Reklamacye później nadesłane przekazane będą do zbadania i załatwienia Przewodniczącemu, który wspólnie z Komisyą wyborczą, na zasadzie art. 10 statutu ogólnego Towarzystwa, o ważności reklamacyi orzeknie. 833

Kraków, dnia 23 marca 1900 r.

Józef Męciński,
Prezes Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Księgarnia, Skład i Wypożyczalnia nut muzyczn. oraz gł. Ekspedycya pism peryodycznych

S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie otrzymała na główny skład:

Krzyżanowski Adam. Studya agrarne. Tom I. — Cena koron 10. 808 2 3

Fotografia.
Atelier do rozbierania, konstrukcyi wiedeńskiej, w dobrym jeszcze stanie, za czwartą część ceny kupna do odstąpienia. Bliższa wiadomość: **Kantor wymiany Kurnatowskiego w Krakowie, Sukiennice.** 837 2 2

Założony w roku 1806

Handel Win
pod firmą

J. Gralewski
w Krakowie, ul. Grodzka 44,

utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości, **po cenach umiarkowanych.**

Składy transitowe dla prowincyi przy ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej 13 i ul. Stolarskiej, L. 5. 777 3 12

Cenniki bezpłatnie.

Zmiana lokalu.
Księgarnia Nakładowa

J. M. Himmelblaua
w Krakowie

zostaje przeniesioną dnia 3 kwietnia na 753 3 3

ulicę Wiślną Nr. 10.

Zawiadomienie.
Dla dogodności Szanow. P. T. Odbiorców **wyłączną sprzedaż** na Podgórz, naszych **WIN WYSPIAŃSKICH, KONIAKU i HERBATY,** pozostawiliśmy WP. **J. Mikołajczyk i Sp., cukiernia w Rynku.** 838 2 2

Zarząd firmy Dr. Nieć, Franićević i Pavićić **w Krakowie, Rynek 25.**

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Rumpel & Waldek,
przedsiębiorstwo budowy wodociągów krakowskich i zakład instalacyjny.

Polecamy się P. T. Szanownej Publiczności do wykonywania instalacyj wodociągowych wewnątrz realności, jakoteż klosetów, łazienek itp. po najtańszych cenach i pod przystępnemi warunkami. 684 7 52

Biuro i nieustająca wystawa przyborów instalacyjnych krajowych i zagranicznych znajdują się przy ul. Zwierzynieckiej Nr. 4, telefon 109.

Kosztorysy na żądanie za darmo.

Kraków, ulica Zwierzyniecka Nr. 4.

Osoba inteligentna
poszukuje zajęcia w godzinach rannych jako lektorka, kopistka lub korespondentka. Zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **Odrowąż 59** poste restante **Kraków.** 897 5 6

Wiedeńka, władająca językiem polskim, poszukuje posady kasyerki. — Zgłoszenia pod: **J. A.** poste rest. **Kraków.** 821 2 3

Magister farmacyi
z pięcioleciem, poszukuje posady lub zarządu. — Adres: **L. S.** poste restante **Kraków.** 829 2 3

6 morgów pola
w Libuszy koło Gorlic, jest do wydzierżawienia lub do sprzedania pod przystępnemi warunkami. Wiadomość u optyka **Józefa Boscovitza, Kraków,** Plac Dominikański Nr. 6. 830 2 14

Słabość męską
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach roz-71 powszechniona książka: 26 36

Dra Retau'a

Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Perkale i batysty białe,
Croisy, satyny, foulardiny, Impres, Gloria bawełniane w najrozmaitszych kolorach, jakoteż **organtyny, muśliny, merle, kauczuki, płótna** sztywne, szare i białe pod kołnierze i wszelkie dodatki do krawieczyzny w wielkim wyborze i najniższej cenie

POLECAJĄ 739 3 4

PORĘBSKI i ZIMLER
W KRAKOWIE.

MAGAZYN
POD FIRMĄ

WACŁAW SIENKIEWICZ
w Krakowie przy ul. Floryańskiej Nr. 17,

poleca na sezon wiosenny najmodniejsze:

Materye na suknie czarne i kolorowe, Batysty, Kretony, Zefiry, Woale, Płócienka, Portyery, Kapy i Serwety burétowe, Firanki kremowe i białe, Dywany, Chodniki, Kołdry, Kocyki, Fartuszki, Garnitury stołowe białe oraz kolorowe, Chusteczki do nosa batystowe i płócienne, 827 1 10

„Szyrtyngi z fabryk B. Scchrolla i Syna."

Próbki na żądanie wysyłam odwrotną pocztą.

Na Święta Wielkanocne

poleca

Pierwsza Krakowska Fabryka kiełbas, wędlin i delikatesów

J. K. Kurkiewicza
w Krakowie, ul. Grodzka 7, filia ul. Lubicz 3,

znane ze swej dobroci

wszelkie wędliny

po cenach umiarkowanych. 832 1 5

Wędzonka z młodych prosiąt.

Słonina i sadło w wielkim zapasie.

Szynki praskie. Kiełbasy świąteczne.

Dr. Nieć, Franićević i Pavićić
w Krakowie, Rynek Nr. 25,

przy nadchodzących Świętach polecają

znane z dobroci

Wina Wyspiańskie
tak białe jak i czerwone,

kuracyjny Koniak francuski i węgierski,

oryginalny **Rum Jamaika**

oraz

Herbatę Chińską i Rossyjską.
Przy zakupnie wyżej 10 koron opust 10%.

Wyłączna sprzedaż:
w Krakowie

u WP. **Dymnickiej** przy ulicy Zwierzynieckiej,

„ „ **F. Jarosika** przy ul. Karmelickiej Nr. 25;

w Podgórzu

„ „ **J. Mikołajczyk i Sp.,** cukiernia w Rynku,

w Fryształu

„ „ **K. Haniewskiego,** 839 1 6

w Tarnobrzegu

w **Towarzystwie Handlowo-Przemysłow.**

Przy zakupnie wyżej 10 koron opust 10%.